

WARSZAWA (PAP). Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego na posiedzeniu w dn. 11 bm. powzięło uchwałę w sprawie zwołania we Wrocławiu w dniu 21 bm. Kongresu Ziem Odzyskanych oraz rozpatrzenia sprawy błędnosci.

Prezydium powołało sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, którego siedzibą będzie się mieścić w gmachu Sejmu przy ul. Wilejskiej.

UCHWAŁA

Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w sprawie zwołania Kongresu Ziem Odzyskanych.

Celem zainicjowania jednolitości narodu polskiego wobec zabórzczych knowań amerykańsko - hitlerowskich imperialistów przeciw naszym granicom zachodnim i naszej niepodległości.

Celem podsumowania dotychczasowego dorobku w dziele zespolenia Ziem Odzyskanych z Macierzą we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Celem ugruntowania wśród milionów Polaków zrozumienia konieczności dalszego wysiłku dla rozkwitu Ziem Odzyskanych.

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego postanawia zwołać na dzień 21 września br. Kongres Ziem Odzyskanych do Wrocławia.

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wyzywa komitety Frontu Narodowego zarówno na terenach Ziem Odzyskanych jak i w całym kraju do czynnego udziału w przygotowaniu Kongresu.

Pierwsze posiedzenie Woj. Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Białymstoku

Przy udziale przedstawicieli II Okręgowych Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego odbyło się w dniu 11 bm. pierwsze robotnicze posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Białymstoku.

Prezydium Komitetu omówiło wytyczne dla pracy wojewódzkiego, okręgowych i powiatowych komitetów wyborczych, oraz ustaliło kalendarz posiedzeń tychże komitetów. Omówiono szczegółowo stan przygotowań szkolenia aktyw agitatoreskiego, oraz organizowanie masowych dyskusji na tematy wyborcze. Na terenie woj. ma powstać szereg wystaw, a w Białymstoku centralna, które mają obrazować osiągnięcia woj. białostockiego w każdej dziedzinie.

Chińska delegacja rządowa przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W ramach umowy o współpracy

Wyjazd przodujących nauczycieli Białostockich na Zjazd w Warszawie

W dniu wczorajszym w sali II Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku odbyło się uroczyste pożegnanie delegatów na Krajowy Zjazd przodujących nauczycieli w Warszawie.

Z naszego województwa wyjechało 32 nauczycieli. M. in. Wiktoria Borowcowa kier. szkoły nr 7 w Białymstoku, Bronisław Lewonuk dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej CUSZ-u i Józef Wojtulewski nauczyciel Technikum Finansowego. W pożegnaniu wzięli udział Przewodniczący Prezydium WRN tow. Moczar i sekretarz propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Książko.

Delegaci odjechali owacyjnie żegnani przez młodzież szkolną.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 220 (322) Białystok, sobota-niedziela 13-14 września 1952 r. A Cena 15 groszy

Za przykładem klasy robotniczej

wieś białostocka włącza się w ogólnopolski nurt współzawodnictwa

Pracą dla rozwoju wsi białostockiej popierają chłopci — spółdzielcy program wyborczy Frontu Narodowego i czczą XIX Zjazd WKP(b)

Zobowiązania, którymi ludzie pracy odpowiadała na program wyborczy Frontu Narodowego i czczą XIX Zjazd partii Lenina i Stalina — przeradzają się w potężną bitwę o wykonanie i przekroczenie planów miesięcznych, kwartalnych i rocznych.

Za przykładem przodujących zakładów produkcyjnych w całym kraju, za przykładem bohaterów klasy robotniczej, zwycięsko realizujących zadania Planu 6-letniego, idą chłopci pracujący w białostockiej podejmując cenne zobowiązania dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Z piękną inicjatywą czynu produkcyjnego wystąpił członkowie spółdzielni produkcyjnej Czerewki gm. Za wykł. pow. Białystok, zobowiązując się:

1. Podnieść hodowlę trzody chlewnej w roku następnym z 50 na 100 sztuk
2. Podnieść hodowlę krów z 13 na 25 sztuk przez zakupienie nowych krów z dochodów spółdzielni oraz z własnego przychodów.
3. Rozbudować szereg spółdzielni przez przyjmowanie

nowych członków. Aby to wykonać każdy chłop - spółdziałca będzie się opiekował jednym z chłopów gospodarujących jeszcze indywidualnie. Będzie z nim przeprowadzał rozmowy i wykazywał mu na przykładzie własnej spółdzielni korzyści gospodarki zespołowej.

Na tym samym zebraniu przyjęto do spółdzielni dwóch członków: Mikołaja Kowalcuka i Włodzimierza Waleśka.

Niemniej uroczysty charakter miało zebranie w nowo zorganizowanej spółdzielni produkcyjnej w Doróżkach pow. Białystok.

Z inicjatywy sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Mikołaja Trojczaka i przewodniczącego spółdzielni tow. Teodora Timoszyka podjęto następujące zobowiązania:

1. Podnieść wydajność z

hektara, żyta do 20 metrów, a pszenicy do 16 metrów.

2. Przeprowadzić zasiewy zbóż ozimych na 36 ha w ciągu 4 dni.

3. Rozbudować spółdzielnię wciągając do niej chłopów mało i średniorolnych.

Do wykonania zobowiązań

spółdzielcy w Doróżkach przygotowali się należycie. Ziemie pod zasiew mają już przygotowaną w całości. Rozsiali już nawozy sztuczne, czekają tylko pogodnego dnia aby rzucić zespołowo pierwsze ziarno pod wspólne płoty.

Nie wolno hamować dostaw zboża dla państwa

W setkach gromad i gmin rozwija się współzawodnictwo o pełną, przedterminową realizację wszystkich obowiązków wobec ludowego państwa. Aktywnie włączają się do tego chłopcy, którzy realizując plany obliczone na dziesiątki, a na procenty, a nawet ułamki procentów.

Jakie są tego powody? O jednym z nich pisze nasz korespondent z Suwałk, S. Sajak:

„Powiat suwalski nie zamyka przodującego miejsca w realizacji planu skupu zboża. Mimo to, są ludzie, którzy nadal utrudniają realizację tego planu. Podam przykład: W dniu 29 sierpnia Antoni Raczkowski z Jeleniewa przywiózł zboże do magazynu GS „Samopomoc Chłopska” w Suwałkach, przy ul. Noniewicza. Magazyn jednak zboża nie przyjął, gdyż „nie było miejsca”. Działo się to w piątek, w dzień targowy. Można było przewidzieć, że tego dnia chłopci, jadąc do miasta wezmą ze sobą zboże.”

Wzrost wydajności pracy, zmniejszenia ilości odpadków, polepszenia warunków pracy załogi.

W kierunku podwyższenia kwalifikacji załogi ob. ob. L. Zdanowicz i St. Busłowski zobowiązali się wprowadzić do dnia 1 października br. szkolenie metoda inż. Kowalowa w przetłaczaniu zakładu „C.” oraz do dnia 20 października przeszkolić 20 pracowników wyrabiających swoich baz akordowych.

W celu pogłębienia spójności między młastem a wsią załoga rymarni wykona z odpadków nieużytecznych dwa kan-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Powiaty Białostockie w realizacji zobowiązań

(Cyfry oznaczają zajęte kolejne miejsca. Stan z dnia 10. IX 52 r.)

Powiat	skup zboża	skup żywa	dost. mleka	podatek grunt.
Augustów	1	10	4	2
Białystok	5	4	6	5
Bielsk	6	7	10	6
Elk	8	2	2	1
Goldap	13	1	1	7
Grajewo	4	6	7	4
Kolno	3	12	11	11
Łomża	2	11	9	10
Olecko	12	3	1	8
Sokółka	11	5	8	9
Siemiatycze	10	7	10	3
Suwałki	7	8	3	13
Wys. Mazowieckie	9	9	5	12

Uwaga: Realizacja planu obowiązków dostaw żywności obliczona jest razem dla powiatów białostockiego i siemiatyckiego. Realizacja planu obowiązków dostaw mleka obliczona jest razem dla powiatów goldapskiego i oleckiego oraz powiatów bielskiego i siemiatyckiego. Wszystkie rubryki obliczone są w stosunku miesięcznym.

W dniu 10 bm. została otwarta Wojewódzka Wystawa Rolnicza w Białymstoku.

Szczególne zainteresowanie na Wystawie Rolniczej wzbudzały nowoczesne maszyny rolnicze dostarczone nam przez Związek Radziecki.

Na zdjęciu: (od lewej strony) wiceminister Rolnictwa Czaja, I sekretarz KW PZPR tow. Grzegorz Wojciechowski i przewodniczący Prezydium WRN tow. Moczar oglądają ekspozycję wystawową.

A oto co pisze ob. T. ze Szczuczyna:

„W gminie szczuczynskiej (w pow. grajewskim) przodują w dostawie zboża Zaciechki, które wykonały swój plan w 400 proc., Wólka — w 210 proc., Konieckie — w 200 proc. i Guty — w 135 procentach. Są jednak takie gromady, jak np. Grady, które wykonały plan w 70 procentach, czy Czarnowo, które wykonało plan zaledwie w 10 proc. Gromady te może wykonałyby swój miesięczny plan dostawy zboża, gdyby nie tacy jak Piotr Szebrowski czy Franciszek Wróblewski, którzy nie sprzedając zboża państwu — ciągną wiek do tyłu. W gminie szczuczynskiej jest więcej im podobnych: Aleksander Chojnowski z Lipnika, Adolf Mroczkowski z Wojsława — to tylko dwóch, spośród najbardziej opornych chłopów.

Nie dziwnego, że tacy ludzie nie poczuwali się do obowiązku dostawy zboża, jeżeli trzymali z nimi b. przewodniczący komisji rolnej, GRN Antoni Domusiewicz, który pomagał bogaczom, sporządzając dla nich przy butelce wódki orzeczenia o grabieży, posusze itp.”

Wróg nie chce, aby robotnicy w miastach na czas i w postatecznej ilości otrzymali mąkę na chleb, nie chce by otrzymali mięso czy mleko. Wróg dąży do wprowadzenia zakłóceń w pracę naszego aparatu dystrybucyjnego i jego metody działalności są takie i podobne do tych, o jakich pisał nasz korespondent. Zamknięty magazyn i fikcyjny orzeczenie o grabieży, załamanie planu dostawy zboża, mięsa czy mleka przez całą gromadę — to metody działalności wroga, to woda na młyn dla jego roboty.

I dlatego, aby nie dopuścić do podnoszenia głowy przez wroga klasowego, do rozpanoszenia się spekulacji, aby zapewnić miastom równomierny i dostateczny dopływ produktów rolniczych — wszyscy powinniśmy stanąć do walki. Do walki o terminową i pełną realizację wszystkich obowiązków wsi wobec państwa.

Wojewódzka Spartakiada — rozpoczęta

Sprawozdanie z otwarcia i z pierwszego dnia zawodów zamieszczamy na str. 4.

Obowiązkowe dostawy ziemniaków zabezpieczą zaopatrzenie miast

WARSZAWA (PAP). W celu zabezpieczenia stałego i równomiernego zaopatrzenia ludności pracującej miast i przemysłu przetwórczego w ziemniaki, podobnie jak w roku ub., wprowadzony został w roku bież. na podstawie dekretu z dnia 28 sierpnia 1952 r. obowiązek dostaw ziemniaków z gospodarstw rolnych. Zgodnie z dekretem, obowiązkowi dostaw ziemniaków podlegają indywidualne gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne, Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz inne uśpołecznione gospodarstwa rolne.

Do dostaw ziemniaków obowiązany jest właściciel gospodarstwa rolnego, a gdy tego gospodarstwo zostało wydzielone lub jest faktycznie użytkowane przez inną osobę — dzierżawca lub użytkownik.

Wysokość obowiązkowych dostaw ziemniaków z indywidualnego gospodarstwa rolne go ustalają prezydja gminnych rad narodowych, w zależności od obszaru gruntów ornych, wyrażonego w hektarach przeliczeniowych, od norm obowiązujących w powiecie i od grupy gospodarstwa. W przypadku, gdy właściciel, użytkownik danego gospodarstwa rolnego użytkuje dwa lub więcej gospodarstw rolnych, położonych w jednym województwie, wysokość obowiązkowych dostaw ziemniaków ustalono z całego obszaru gruntów ornych danego gospodarstwa.

Do obszaru gospodarstwa rolnego, od którego ustalono obowiązkowe dostawy ziemniaków, nie wlicza się gruntów pod uprawami zakotakowanymi — nasłennymi i przemysłowo — konsumcyjnymi, wyszczególnionymi w rozporządzeniu Rady Ministrów.

Ceny na ziemniaki konsumcyjne i przemysłowe, dostarczane w ramach dostaw obowiązkowych ze zbiorów 1952 r., są następujące: za 100 kg ziemniaków konsumcyjnych punkt skupu płać 16 zł 20 gr, a ponadto, jeżeli ziemniaki konsumcyjne odpowiadają wymaganiom standardu, dopłaca rolnikowi jeszcze po 3 zł 55 gr za każde 100 kg. Za ziemniaki przemysłowe w ramach obowiązkowych dostaw płać 16 zł 20 gr. Za ziemniaki przemysłowe w ramach obowiązkowych dostaw płać 16 zł 20 gr. Za ziemniaki przemysłowe w ramach obowiązkowych dostaw płać 16 zł 20 gr.

Za ziemniaki dostarczone w ramach kontraktów, a podlegające zaliczeniu na poczet dostaw obowiązkowych, nie zaliczają do dodatków za terminową dostawę i zawartość skrobi (w skrobi poza kontraktowym) z 1.50 za 100 kg. Razem więc rolnik otrzyma 17.70 za 100 kg.

Termin wykonania obowiązkowych dostaw przez poszczególne gospodarstwa rolne ustalone zostały przez prezydja gminnych rad narodowych.

Od obowiązków dostaw ziemniaków zwolnione są gospodarstwa rolne, posiadające mniej niż 1 ha przeliczeniowy gruntów ornych. Gospodarstwa rolne o obszarze gruntów ornych poniżej 2 ha przeliczeniowych zwalniają się od dostaw obowiązkowych, jeżeli użytkownik gospodarstwa ma powyżej 60 lat, jest trwale niezdolny do pracy, a w gospodarstwie rolnym nie ma członka rodziny w wieku ponad 14 lat, zdolnego do pracy, lub też gdy użytkownik gospodarstwa odbywa służbę wojskową, a w gospodarstwie prócz jednej kobiety nie ma członków rodziny.

W przypadkach gospodarstw uzasadnionych rolnik może wywazać się z obowiązku dostaw ziemniaków w innych produktach rolnych według następujących zamienników: 100 kg zboża za 400 kg ziemniaków, lub 1 kg żywyca trzydziści chlewni za 15 kg ziemniaków. Również inne rodzaje żywyca mogą być zamienniki na ziemniaki.

Ziemniaki, dostarczone w ramach umów kontraktacyjnych zalicza się na poczet dostaw obowiązkowych.

W wieku ponad 14 lat, zdolnych do pracy.

Gospodarstwa o obszarze gruntów ornych poniżej 3 ha przeliczeniowych zwolnione są od obowiązków dostaw ziemniaków, jeżeli użytkownikiem tego gospodarstwa jest osadnik rybacki, zatrudniony w uśpołecznionym przedsiębiorstwie połowów morskich.

Z odlogów, przydzielonych do zagospodarowania po wejściu w życie uchwały Prezydium Rządu z dnia 5 kwietnia r.b., indywidualni gospodarze i spółdzielnie produkcyjne zwolnieni są od obowiązkowych dostaw ziemniaków w roku pierwszego zbioru. Zwolnienia te jednak stosuje się wtedy, jeżeli zawarta została z Prezydium Gminnej lub Miejskiej Rady Narodowej pisemna umowa o przydzieleniu odlogów do zagospodarowania i gdy grunty własne gospodarstwa uprawiane są w całości. Również gospodarstwa rolne, przydzielone w ramach akcji osiedleńczej 1952 r. oraz gospodarstwa przydzielone osiedleńcom z terenów objętych wymianą odcinków granicznych, zwolnione są od obowiązku dostaw ziemniaków w roku ich przydzielenia i w roku następnym.

W przypadkach gospodarstw uzasadnionych rolnik może wywazać się z obowiązku dostaw ziemniaków w innych produktach rolnych według

następujących zamienników: 100 kg zboża za 400 kg ziemniaków, lub 1 kg żywyca trzydziści chlewni za 15 kg ziemniaków. Również inne rodzaje żywyca mogą być zamienniki na ziemniaki.

Ziemniaki, dostarczone w ramach umów kontraktacyjnych zalicza się na poczet dostaw obowiązkowych.

Dekret o obowiązkowej dostawie ziemniaków przewiduje w stosunku do opornych i opieszałych sankcje karne.

Rolnicy, którzy z ważnych względów nie mogą zrealizować lub nawet w całości wywazać się z obowiązku dostaw ziemniaków, mogą wnosić odwołania w terminie 30 dni od daty doręczenia zaawizowania o wysokości dostaw. Odwołania te należy składać za pośrednictwem Prezydium Rady Narodowej, która wydała zaawizowanie, do Prezydium Rady Narodowej wyższej instancji, np. za pośrednictwem Prezydium Gminnej Rady Narodowej do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. W przypadku, gdy odwołanie zostanie uwzględnione, część dostaw ziemniaków, o taką zmniejszono zobowiązanie, zalicza się na poczet obowiązkowych dostaw ziemniaków w roku następnym. Zaległe dostawy obowiązkowe ziemniaków z r. 1951 wlicza się do obowiązkowych dostaw r. 1952.

Rozwijajcie szerzej walkę o pokój

Apel ogólnokoreańskiej konferencji obrońców pokoju do bojowników o pokój na całym świecie

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że uczestnicy ogólnokoreańskiej konferencji obrońców pokoju zwrócili się z apelem do bojowników o pokój na całym świecie, w którym m. inn. piszą:

Wyrażając wolę całego narodu koreańskiego, zwracamy się do wszystkich milujących pokój narodów świata, i ludzi dobrej woli z wezwaniem do wzmożenia walki o położenie kresu zbrodniczej wojnie w Korei, rozpętanej przez imperializm amerykański.

Zbrojecki imperializm amerykański — stwierdza apel — dąży do zagarnięcia naszego kraju, pozbawienia go wolności i niezawisłości i ujarznienia naszego narodu, naruszenia pokoju i rozszerzenia zasługe wojny w Azji. Apel przytacza liczne fakty, charakteryzujące zbrodnicze metody stosowane przez Amerykanów w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu, jak użycie broni bakteriologicznej i chemicznej, masowe mordowanie jeńców, niszczenie spokojnych miast itd.

Przytacza on również dane o barbarzyńskich bombardowaniach Phenianu, na który w samym tylko okresie od 1 do 12 lipca zrzucono przeszło 6.000 bomb napalmowych, burzących i kruszących. Bombardowania te trwały w ciągu lipca i sierpnia, przy czym 29 sierpnia w wyniku najbardziej zacieklego bombardowania w całym okresie wojny zostało zburzonych setki domów mieszkalnych oraz zginęły setki osób cywilnych. Apel podkreśla że interwencja amerykańska chce swymi barbarzyńskimi bombardowaniami zniszczyć wolę narodu koreańskiego i narzucić mu niesprawiedliwe warunki rozjemstwa.

Naród nasz — oświadcza uczestnicy konferencji — rozumie, że na pokój nie można czekać z założonymi rękami, że pokój nie można osiągnąć bez aktywnej walki.

Rozwijajcie szerzej walkę o pokój, przeciwko agresji, aby nie dopuścić w waszych krajach do nieszczęść, jakie przeżywa obecnie naród koreański — wzywa w zakończeniu apel.

Wysiłkiem robotników i inżynierów oddano do eksploatacji nowe pokłady węgla

WALBRZYCH (PAP). W zagłębiu dolnośląskim zakończono budowę kolejki lino-

wel dla sztolni upadowej „Amalia”. Po okresie próbnej gozroczu kolejka rozpoczęła już normalną pracę, umożliwiając eksploatację bogatych pokładów cennego węgla koksującego.

Trasa kolejki prowadzi ponad wysokim grzbiecie górskim. Budowniczości kolejki przezwyciężyli ogromne trudności, ustawiając ciężkie konstrukcje maszyn na stromym zboczu górskim. Wiele trudnych robót wykonali budowniczowie kolejki terminowo w okresie ulebbej zimy, walcząc ze śniegami i mrozem.

Poważnie dał się odczuć brak robotników kwalifikowanych. Wysoka wydajność pracy robotników zespołów montażowych mistrzów Kuehna i Prascha, cieśli i brygady mistrza Szwarcera, betoniarzy kierowani przez mistrza Piotra Gołębiowskiego wyrównali jednak niedobór sił roboczych i utrzymali szybkie tempo robót.

Rozwiązanie problemu transportu węgla wydobywanego w sztolni „Amalia” jest również dużym sukcesem kolektynu inżynierów i techników dolnośląskich zakładów przemysłu węglowego z inżynierami Rębalskim, Kijonką i Sobotką na czele.

Najdłużej przed wojną niemiecki przemysł węglowy zrygnął z wydobycia węgla w pokładach „Amalia” porzucając rozpoczęte roboty odkrywkowe. Obecnie budowa kolejki linowej pozwoliła pozyskać bogate pokłady cennego surowca dla przemysłu koksowniczego.

1 milion 100 tysięcy ton cukru wyprodukują w tym roku nasze cukrownie

WARSZAWA (PAP). — Cukrownie na terenie całego kraju intensywnie przygotowują się do tegorocznej kampanii, która rozpocznie się w początkach października. Plan kampanii przewiduje osiągnięcie niespotykanej do tychczas w polskim cukrownictwie produkcji 1 miliona 100 tys. ton cukru. Dla zapewnienia pełnej i sprawnej realizacji zwiększonych zadań, załogi cukrowni dokładają starań, aby należycie przeprowadzić remonty maszyn i urządzeń oraz zabezpieczyć bezawaryjny przebieg kampanii.

W wielu cukrowniach, o-

bok remontów zwykłych i kapitalnych, przeprowadza się renowacje i modernizacje urządzeń technicznych w celu unowocześnienia procesów technologicznych. Tak np. cukrownia „Góra Śląska” produkująca dotychczas cukier surowy — żółty, dzięki przebudowie produkowni będzie mogła przystąpić do produkcji cukru białego. W innych cukrowniach, jak np. w Wozuczynie, Brześciu Kujawskim, Pruszczy, Świętym i Małym Wsi instaluje się nowoczesne maszyny i urządzenia, które zapewnią zwiększenie przerobu dobowego i zmniejszenie strat cukru.

Program Frontu Narodowego wzmocnia wkład narodu polskiego w walkę o pokój i postęp

Apel duchownych i świeckich działaczy zrzeszenia „Caritas”

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 bm. odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja duchownych i świeckich działaczy zrzeszenia katolików „Caritas”, w której wzięło udział ponad 40 księży i osób świeckich, reprezentujących 17 oddziałów wojewódzkich „Caritas”.

Nad wygłoszonymi referatami wywazała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zebrani uchwaliłi jednomyślnie apel do społeczeństwa katolickiego, wzywający do jak najwyższego udziału we Frontie Narodowym. Tekst apelu został przesłany wraz z pismem prezydium konferencji na ręce przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, Prezydenta Rzeczypospolitej ob. Bolesława Bieruta.

Do wszystkich katolików

Do wielbego duchowieństwa

Do świeckich zgromadzeń zakonnych

Do świeckich działaczy katolickich

Do pracowników zakładów i biur zrzeszenia „Caritas”

My, zebrani w dniu 10 września 1952 r. na ogólnopolskiej konferencji duchownych i świeckich działaczy zrzeszenia katolików „Caritas”, po szczegółowym zapoznaniu

się z programem wyborczym Frontu Narodowego

STWIERDZAMY, że:

Program wyborczy Frontu Narodowego jest programem wszechstronnego rozwoju społecznego i kulturalnego naszej Ojczyzny i podniesienia jej potencjału gospodarczego.

Program ten, przez pracę wszystkich obywateli przyniesie poprawę warunków bytu wszystkich Polaków, mobilizując całość zdrowych sił narodu do jednolitego, wspólnego

Zwiększeniem produkcji i rozwinięciem pracy kulturalnej...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tary dla koni, poza swoją normalną pracą, dla spółdzielni produkcyjnej w Łużanach, nad którą robotnicy zakładu „A” sprawują opiekę.

Robotnicy transportu zobowiązali się utrzymywać transport w ciągłym ruchu, a załoga warsztatów pomocniczych stolarni, bazy remontowej, ślusarni, warsztatów budowlanych oraz brygady remontów maszyn produkcyjnych — podjęły szereg cennych zobowiązań w kierunku przyspieszenia wykonawstwa szeregu pilnych napraw maszyn, co z kolei przyczyni się do szybszego ich uruchomienia.

Sekcja Konserwacji Budynków zobowiązała się wykonać ambulatorium zakładowe dla pracowników do dnia 17 bm.

Załoga przedziału wyprodukowała do końca października br. 1536 kg przędzy dodatkowej, załoga przewijałki przewinę 1245 kg przędzy, załoga tkalni wykonała dodatkowo 6461 tysięcy wątków, a załoga wykańczalni wyprodukowała 6200 metrów tkanin.

Zobowiązania podjęli również pracownicy techniczni i administracyjni.

Dwie młodzieżowe brygady tkaczy dadzą do końca października po 1500 wątków więcej z każdego krosna i podniosą jakość o 5 proc., oraz rozwinięto współpracę z młodzieżowcami Fabryki Pluszu o proporcjach przeciwnych. Zespół artystyczny dał dodatkowo jeden występ artystyczny oraz uporządkował bibliotekę.

Zobowiązania EKSPozytury Rejonowej Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Białymstoku obejmują m. in.:

wykonanie rocznego planu produkcji o 54 dni przed terminem, obniżenie kosztów własnych produkcji o 1.6 proc, produkcję 96 proc. wyrobów i gatunku, upłynięcie zbędnych remanentów, remont nowego lokalu do dnia 15 grudnia, utworzenie 30-osobowego zespołu chóralnego i zespołu dramatycznego, oraz zorganizowanie dla wsi 2 przedstawień i 2 koncertów.

(He)

Na trasie Kanalu Turkmeńskiego

MOSKWA (AR) Na łamach „Prawdy” ukazał się artykuł kierownika budowy głównego Kanalu Turkmeńskiego, S. Iłiznikowa, zatytułowany „Na trasie głównego Kanalu Turkmeńskiego”. W artykule czytamy m. in.:

— Przed dwoma laty, dnia 12 września, ogłoszona została uchwała Rady Ministrów ZSRR o budowie głównego Kanalu Turkmeńskiego. Inicjatorem tej gigantycznej budowy był towarzysz Stalin. Budowa głównego Kanalu Turkmeńskiego otwiera nowe szerokie perspektywy rozwoju sił wytwórczych w rejonach Azji Środkowej.

Główny Kanał Turkmeński, długości 1.100 km — to nie mający sobie równego w dziejach obiekt hydrotechniczny. Dzięki powstaniu kanału rozwijany zostanie cały kompleks doniośnych zadań gospodarczych: zaopatrzenie przedsiębiorstw przemysłowych w wodę; zroszenie nowych obszarów, mające przede wszystkim na celu rozwój hodowli bawełny; nawodnienie pastwisk i dalsze rozbudowanie bazy paszowej dla potrzeb gospodarki hodowlanej na pustynnym obszarze Kara-Kum i południowych rejonach równiny przykaspjskiej; produkcja energii elektrycznej dla przemysłu i rol-

nictwa w rejonach, położonych wzdłuż trasy kanału.

Dzięki skierowaniu wód Amu-Darii, do głównego Kanalu Turkmeńskiego stanęło się możliwe zroszenie i wykozystanie dla celów rolniczych co najmniej 1.300 tys. ha nowych gruntów i nawodnienie około 7 milionów pastwisk na pustyni Kara-Kum. Zakładną w pustyni plantacje bawełny, zazielenienie lasy, ogrody, winnice. Ludzie radzieccy na zawsze położą kres niszczycielskim naporom gorących pisków, zlagodzą upalny klimat pustyni.

Wszystko to nie jest sprawą dalekiej przyszłości, lecz bliską rzeczywistością. W myśl uchwały rządu wszystkie zakrojone na olbrzymią skalę roboty związane z budową głównego kanału i kanałów rozdzielczych mają być zakończone już w r. 1957.

Tempo prac stale wzrasta. W roku ubiegłym załoga „Sredazhydrostroju” 2,5 raza przekroczyła plan prac budowlano-montażowych. Znacząco zwiększony w r.b. pro-

gram prac jest również wykonywany przedterminowo. Załoga budowniczych głównego Kanalu Turkmeńskiego zakończyła wykonanie planu prac budowlano-montażowych na r. 1952 już 1 września, czyli na 4 miesiące przed terminem.

Pragnąc godnie uczcić zbliżający się XIX Zjazd WKP(b), budowniczości kanału podjęli nowe rozszerzone zobowiązanie: Do końca roku bieżącego przekroczyć plan prac budowlano-montażowych o 60 proc.

Latem br. na teren wielkiej budowy w pustyni Kara-Kum przybyło wielu budowniczych Wołżańsko-Dońskiego Kanalu żeglownego im. Lenina. Świecą oni przykładem wzorowego wykorzystania sprzętu technicznego.

Pod kierownictwem partii Lenina — Stalina, korzystając z pomocy całego narodu radzieckiego, budowniczości kanału dokładają wszystkich starań, aby z powodzeniem wykonać swe szczytne zadanie. W ustalonym terminie oddać do użytku główny Kanał Turkmeński — jeden z największych obiektów hydrotechnicznych epoki Stalinowskiej.

ŚWIATO Ludzie

Na żniwnym święcie

Z wszystkich stron Polski jechali na ogólnopolskie dożynki do Krakowa orodownicy wsi — chłopcy, kobiety, młodzież. Jechali członkowie Partii, ZSL-cy i bezpartyjni. Sprawnie przeprowadzone żniwa przy pomocy maszyn rolniczych — owocu pracy klasy robotniczej, inżynierów, majstrów i techników, terminowa sprzedaż zboża państwu ludowemu zespółła chłopów z białostockiego, wrocławskiego, warszawskiego, kra-

rodu polskiego. W tej prastarej stolicy Polski wybuchło — później, w 1946 r., postępowe powstanie krakowskie pod wodzą Edwarda Dembowskiego. W Krakowie był pierwszy historyczny proces Ludwika Waryńskiego, na którym przywódca Wielkiego Proletariatu z oskarżonego stał się oskarżycielem ustroju burżuazyjnego.

Do tego historycznego miasta o postępowych tradycjach — gdzie od dwóch lat rodzi się żelazna kuźnia socjalizmu —

— Staralem się pracować jak najlepiej — zaczął Mikołaj Muzyka, robotnik z PGR — Mikołaj w pow. białostockim — uświadamiałem innych, aby szli w moje ślady, ale dziś gdy zwiedziłem to nowe miasto stali, które powstało w ciągu dwóch lat widać, że mój wkład pracy w realizację Planu 6-letniego był dotychczas za mały. Po powrocie z Krakowa do swojego PGR zapoznałem wszystkich pracowników z tym, co widziałem i wspólnie będziemy pracować tak, aby nasze gospodarstwo stało się przodkiem w całym województwie, bo ja tak rozumiem Front Narodowy, o którym mówił dziś na dożynkach towarzyszy Bierut.

— Często słyszy się na wsi narzekania na brak żelaza w sklepach spożywczych — zwrócił się do chłopów Jan Witkowski z Kumska w pow. kolneńskim — i człowiek nie potrafił na to odpowiedzieć. Teraz niech mi ktoś zacznie narzekać, to odpowiem mu prosto z mostu, że podcina gałąź na której się dzi, bo widziałem, ile tego żelaza wchodzi na budowę samej Nowej Huty, a przecież takich budowli w Polsce jest o wiele więcej. Pisał o tym gazetę, mówili nam na zebraniach, ale ja sam wątpię: może prawda, może nieprawda. Mieszkam przecież daleko od kolei, od poczty, ba nawet od większej drogi. Dopiero jak sam naocznie przekonałem się, co Polska Ludowa buduje, wierzę, że nasze podatki, zboże, mięso i mleko, które sprzedajemy państwu, wróci nagle do nas w postaci żelaza z pieców Nowej Huty.

— Nie tylko wy, moi drodzy, mieliście wątpliwości — odparł Piotr Krukowski z gromady Łazarze w pow. grajewskim — Ja też miałem na zapadłej wsi. Pierwszy raz zobaczyłem, co się w naszym kochanym Polsce dziś robi i postanowiłem sobie zmotylizować wszystkich chłopów w gromadzie do lepszej uprawy ziemi i zwiększenia hodowli. Jeżeli robotnicy w mieście potrafili tworzyć tak wielkie dzieła, my na wsi też nie możemy pozostawać w tyle.

— Płaciło się i przed wojną podatki — kiwał głową Jan Zajkowski z Denisek w pow. bielskim — nawet o dużej większe jak dziś, a diabli wiedzą, gdzie one się podziały. Nikt nie widział żadnej budowy, jeśli nawet marzył kawałek drogi gdzieś zaczął budować, to zaraz szarwark, polwody, dółki, karwy, policja. A dziś gdzie się ruszy, to już coś nowego się widzi — choć się płaci, ale nie żal, bo widać, że coś jest z tego. Nie idzie do dziurawego worka jak przed wojną — wzmocniła się nasza Polska wzdłuż i szeroko.

Najwięcej do opowiadania miała jednak Helena Sikorska z Białowieży. Widziała też Nową Hute, jak i inni, ale spotkała ją jeszcze większe szczęście — została zaproszona przez Prezydenta na przyjęcie.

— Jak znalazłem się na Wawelu — opowiadała — już dziesięć lat żyję w Białostocczyźnie — i Prezydent zapytał mnie, co u mnie słychać, to ścisnęło mnie tak coś w okolicy serca, że nie wiedziałam, co odpowiedzieć. Przypomniałem mi się przedwojenne czasy, jak Mościcki przyjeżdżał do Białowieży i tak nam wtedy nie wolno było nawet z chałupy wyjść.

Na zdjęciu: Przedstawiciele naszczepionych grup chłopskich, niosą wieńce dożynkowe. CAF fot. Zdz. Wdowiński.

kowa. Do współzawodnictwa przed mikrofonem radła w o, ciągu turystycznym — stał nęły powiaty Łomża i Bielsk Podlaski.

Współzawodnictwo rozpoczęły śpiewem koleżanki z łomżyńskiego, następnie 68-letni Wincenty Rebszewski z gromady Duchyń-Wolny w gm. Rutki opowiedział wszystkim o dożynkach z dawnych czasów, jak żniwował u kuliaka Goska i innych. Zaspiewał nawet starą piosenkę dożynkową.

Bielsk-Podlaski nie pozostał dłużny. Stefan Nazaruk księgowy ze spółdzielni produkcyjnej Policzna opowiedział, jak pracował przed

szki" własnego utworu. Śpiewały łomżyńskie o tym, jak to „niedobra ta miłość bez wzajemności”. Dzielono się wspomnieniami o dawnych czasach, sekwestracjach, długach i o psim życiu u panów.

Przodowały w śpiewie Łomża i Bielsk. Nie wiedzieliśmy nawet, któremu z tych powiatów przysłać pierwszeństwo. Łomża miała aktywniejsze koleżanki, za to Bielsk górował w chórze mieszanym. Bielsk przoduje w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, ale Łomża przoduje w skupie zboża nad Bielskiem i wzięła rekord w drodze powrotnej z dożynek w podejmowaniu zobowiązań: Wanda Dzierżgowska, soltys z gromady Chojny Nowe zobowiązała się przeprowadzić w swojej wsi ślewy do 25 września zianem kwalifikowanym. Halina Giszterowicz, soltys z gromady Stiemle przysięgła, że do 30 września br. w swojej gromadzie w stu procentach planowy skup zboża, a zetemówką Halina Godlewsk z gromady Osobno w gm. Szczepankowo wezwwała młodzież biorącą udział w dożynkach do współzawodnictwa w organizowaniu komitetów Frontu Narodowego i w akcji wyborczej.

Padły również zobowiązania indywidualne.

Traktorzysta Jan Kojło z PGR Grabowo w pow. kolneńskim zobowiązał się zaościć w 5 dni to co orał dotychczas w 6. Małorolny ob. Przychoździ z gromady Meina w pow. stępińskim i 9-hektarowy Zygmunt Czaczkowski z gromady Szerenosy w pow. białostockim zobowiązali się wykonać we wrześniu wszystkie swoje obowiązki wobec państwa i wezwali do współzawodnictwa wszystkich chłopów. Padły zdania przez mikrofon: „Dla wzmocnienia Frontu Narodowego”, „Dla wykonania Planu 6-letniego”, „Dla siły i rozwoju naszej Ojczyzny”.

Łańcuch zobowiązań podjętych w pociągu turystycznym chłopów łomżyńskich zakończył już na Dworcu Centralnym w Białymstoku hymnem „Chłopskim”. Gdy naród do boju”. Groźnie brzmiała przez głośniki załazłowań w pociągu turystycznym bojowa pieśń „O cześć Wam, panowie magnaci, za naszą niewolę kładany” i dalej: „Lecz o to wybiła godzina powstania magnatom lud uczone zgolię — muzykę piekielną zaprosi do grania, a szlachta niech we krwi tańcuje”.

Lud pracujący powstał. Pożył się raz na zawsze magnatów, szlachty i wszelkich „wyzyskiwaczy, ujął losy kraju w swoje ręce, tworzy coraz szerszy i zwarty Front Narodowy a podejmowanymi zobowiązaniami wzmocniła swoją własną Ludową Ojczyznę.

Współzawodnictwo podjęte w pociągu dożynkowym trwa. Zwyciężył ten powiat, który podjęte zobowiązanie wykona pierwszy. A więc czekamy na wyniki.

STEFAN PAWLATA



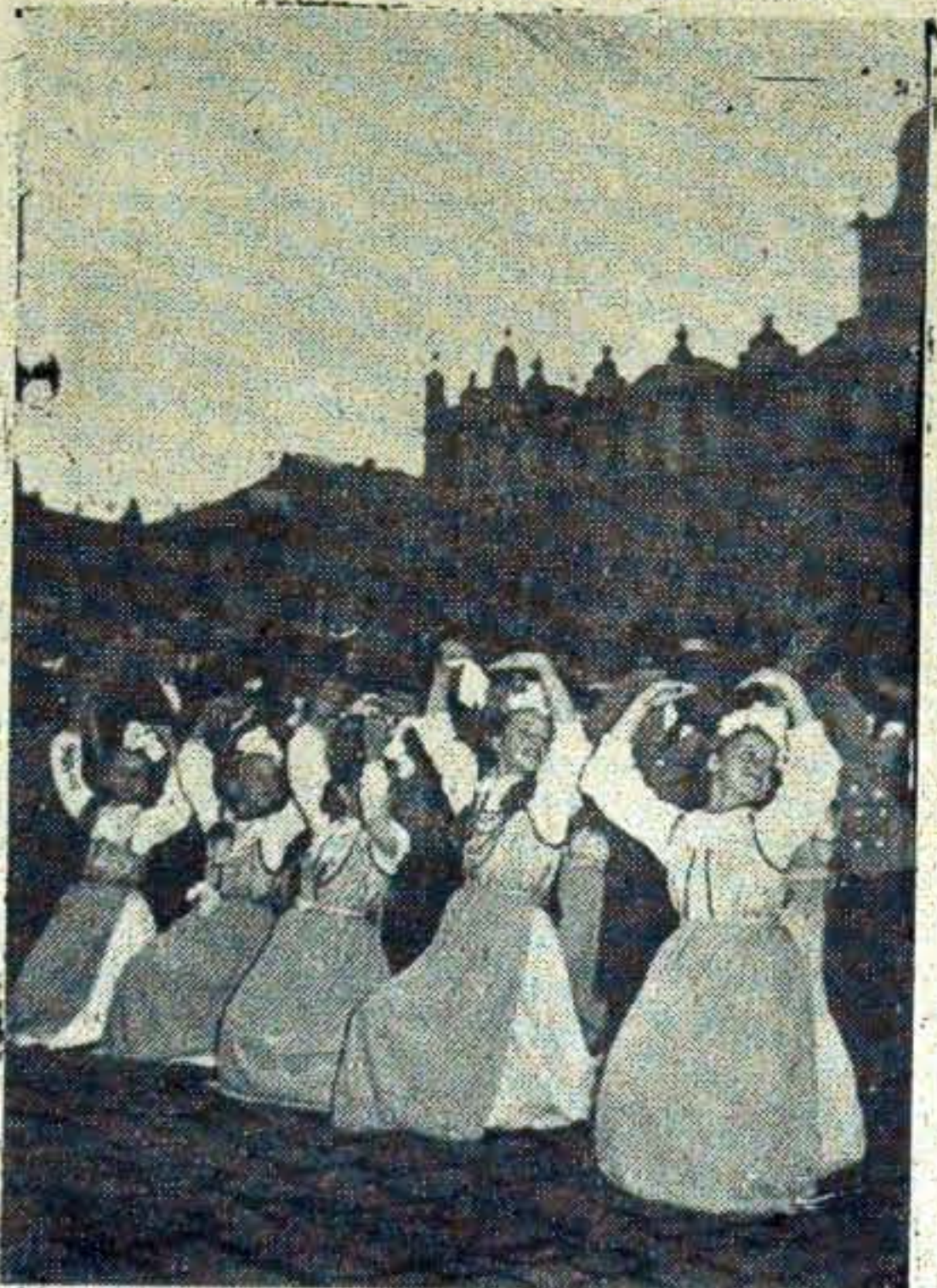
Na zdjęciu: Błonia krakowskie w czasie uroczystości dożynkowych. CAF fot. Zyg. Wdowiński

kowskiego, szczecińskiego, poznańskiego i innych województw w jeden zwarty front produkujących żniwiarzy Wolnych żniwiarzy, patriotów ludowej Ojczyzny, reprezentujących w tym dorocznym święcie całą pracującą wioskę polską. Nową wieś, wyzwoloną — bez magnatów i obszarników, wieś sięgającą coraz bardziej po najnowsze zdobycze nauki agrotechnicznej, wieś — uzyskującą coraz wyższe urodzaje, dzięki pomocy Rządu i Partii, dzięki wzrastającej świadomości samych chłopów pracujących — wytwórców chleba dla całego narodu.

W tym roku to wielkie chłopskie święto dożynek zbliżyło się z dniem ósmego rocznicy wydania dekretu o reformie rolnej — dekretu, który zlikwidował głód ziemi na wsi polskiej, który przekreślił raz na zawsze wędrowni synów i córki chłopskich na obczyźnie, w poszukiwaniu pracy i kawałka chleba — przekreślił wyzysk ich przez kapitalistów i obszarników. Dekretu, który usunął z rodzin chłopskich koszmarny problem spłat rodzinnych i otworzył drogę do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego gromad, gmin i poszczególnych chłopów pracujących.

Tegoroczne święto żniwne było nie tylko świętem chłopskim, lecz świętem całego narodu polskiego. W uzyskaniu większych plonów i zebraniu ich w szybkim tempie pomagali przecież chłopom robotnicy, produkujący nawozy sztuczne i nowoczesne maszyny rolnicze, pomagali inżynierowie, technicy, profesorowie nauk rolniczych i agromomowie — pomagali Partia i Rząd przez otwarcie tysięcy szkół rolniczych, zapewnienie chłopom kredytów i kwalifikowanego ziarna siewnego.

Tegoroczne święto żniwne odbyło się w jednym z najstarszych naszych miast. W mieście o postępowych tradycjach narodowych — kołębce narodu polskiego. To tam przecież powstała w epoce Odrodzenia pierwsza wyższa uczelnia polska, to tam w woj. krakowskim był styczny bunt chłopski pod wodzą Kostki — Napierskiego przeciw uciskowi magnatów. To nie gdzie indziej, a w Krakowie, Kościuszko zbierał chłopów — Krakusów do walki o wolność i niepodległość na-



Na zdjęciu: Fragment zabawy, która odbyła się wieczorem na Rynku w Krakowie. CAF fot. Zyg. Wdowiński.



Na zdjęciu: Licznie zgromadzona publiczność gorąco wita defilujących przedstawicieli wsi. CAF fot. Baranowski

Jak otaczali go wtedy kordony wojska i policji. Zebrałam się więc i powiedziałałam te różnice między tym pańskim prezydentem a naszym towarzyszem Bierutem. Uśmiechnął się wtedy do mnie kochany Prezydent, a ja dodałam, że w zeszłym roku, choć jestem wdową wszystkie zobowiązania swoje państwu oddałam w stu procentach, a w tym roku zboża odstawiłam dwa razy tyle, co na mnie przypadło, bo urodziło się lepiej.

— Co tam tamte czasy, lepiej ich nie wspominać — zakończył ob. Cieślukowski z Mazurek w pow. augustowskim. — Popatrzcie, choćby na tych żołnierzy dziś. Czy przed wojną żołnierz w obecności oficerów mógł chodzić tak z chłopcami i dziewczętami ze wsi, jak dziś widać to na dożynkach. Zabrałano żołnierzom przed wojną chłopcami i dziewczętami chłopskimi, aby nie dowiedzieli się, co na wsi słychać. A dziś patrzcie żołnierzy i chłopów ze wsi to jedna rodzina. Szeroki jest nasz Front Narodowy. Trzeba nam go jeszcze bardziej wzmocnić — zwiększyć wydatność z hektara, podnieść swoje gospodarstwo i wlecieł porządować państwu, aby ten żołnierz, co strzeże granic naszej Ojczyzny, i ten robotnik z Nowej Huty mieli pod dostatkiem chleba i tłuszczu.

pierwszą wojną światową u dziedzica Wołoncewicza za 25 kopiejek dziennie. Dziedzic miał wielkie prawa, nawet córkom chłopskim za mąż nie wolno było wychodzić bez jego zgody.

Metody Bochenek z Orli wierszem w języku ukraińskim przypominał też pańskie czasy, jak to:

„Ja po polu chozę
Pańskie pole ora
Noha w nohu koni pohanaju
A w holowi dumka dumku
żene...”

I jak później:
„Buto temno, sobaki bre-
chali,
Policaje prziszy, maju dumku
wziaty

I mene z sobaju zabraty.”

Przeszły już te koszmarnie czasy. Dziś Bochenek pańskie ziemi nie orze, lecz własną. Dumki swoje może swobodnie tworzyć.

Szły piosenki jedna za drugą „Praszczenie”, „Pochód przyjaźni”, „Ogórk”, „Okolo gracie”, „Lawnoncha”, „Jeśli zawtra wajna”, „Pod Krakowem czarna rola”, „Płynę potok w dolinę”, „Górol” i wiele, wiele innych. Przepływały się pieśni polskie, radzieckie, białoruskie, czeskie, kurpiowskie, łomżyńskie i kto by je tam wszystkie wyliczył. Śpiewały Stiemiaty, Bielsk, Łomża, Równo, Białystok.

Śpiewały: Wiera Rajewska i Weronika Szurko. Śpiewała Olga Waszkiewicz i Tekla Bajko z Białowieży „Czastu-

Najweselej jednak było w drodze powrotnej z Kra-

„Był dla klasy robotniczej jak gwiazda...”

(W 75 rocznicę urodzin Feliksa Dzierżyńskiego)

„Uczmy się czczyć i naśladować Feliksa Dzierżyńskiego”

(Bolesław Bierut).

Siedemdziesiąt pięć lat ma ja od chwili, kiedy w małym dworcu w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie, w drobno-szlacheckiej rodzinie urodził się Feliks Dzierżyński.

Feliks Dzierżyński, utalentowany i ofiarny syn narodu polskiego, wierny uczeń i współtowarzysz walk Lenina i Stalina, wzór przywódcy rewolucyjnego, symbol głębokiego patriotyzmu i internacjonalizmu, jest dumą polskiego ruchu robotniczego.

Droga Jego życia wypełniona jest nieubłaganą walką z wyzyskiem i uciskiem, o szczęśliwe jutro dla milionów mas polskiego ludu.

To Feliks Dzierżyński wspólnie z Julianem Marchlewskim i Różą Luksemburg zakładał podwaliny pod masową, marksistowską partię polskiego proletariatu — SDKPiL. Był wodzem i duszą partii. To on organizował i kierował wystąpieniami polskiej klasy robotniczej w okresie rewolucji 1905 r., kontynuując najlepsze tradycje Wielkiego Proletariatu, tradycje wspólnej braterskiej walki polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej. To on przewodził strajkom, prowadził demonstracje w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim, przemawiał na wiecach, zebraniach i masówkach, porwijąc rewolucyjnym żarem masy robotnicze do boju przeciwko carowi i wyzyskiwaczom, o wolną i niepodległą Polskę. To on zwalczał zdradziecką politykę prawicy PPS, która przeciwstawiała się współdziałaniu z proletariatem rosyjskim, nienawidziła rewolucji, usiłowała wpłynąć na polski proletariat w służbę burżuazji.

Zadne prześladowania i tortury, ani sześciokrotne uwięzienie w katowniach carskich, ani trzykrotne zesłanie na Sybir nie mogły zachwiać wiary Dzierżyńskiego, że „warunki życia się zmienią i zło przestanie panować i człowiek dla człowieka będzie bratem najbliższym, a nie jak dziś wilkiem”. Jakże pięknie oddają słowa te pisane w ciemnej, wilgotnej celi X pałacu w Warszawie serdeczną miłość do ludzi, do narodu, wiarę w zwycięstwo ideałów socjalizmu, która wyzwalała w nim, nawet przez chwilę niegasnącą, energię i wolę czynu.

Przywódcę walk rewolucyjnych w 1905 roku dobrze znała polska klasa robotnicza. „Starczy robotnicy Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Białegostoku, Zagłębia Dąbrowskiego i innych ośrodków przemysłowych Polski pamiętają jeszcze swego „Józefa” — pisze we wspomnieniach Zofia Dzierżyńska.

Dzierżyński był gorącym, rzeczywistym i ścisłym współpracownikiem polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego z rosyjskim. W rosyjskim ruchu robotniczym i w partii bolszewickiej widział Dzierżyński kierowniczą siłę, która jed-

ynalizmu stworzy wyzwoloną Polskę, jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych, w braterskiej rodzinie wspierających się nawzajem ludów.”

Kiedy wszystkie siły reakcji sprzymierzyły się, aby obalić pierwszy na świecie rząd robotniczo-chłopski, Dzierżyński, jako przewodniczący WCzK, bronił bez wahań dyktatury proletariatu, odparł zwycięsko ataki kontrrewolucji.

Ta sama wola zwycięstwa, nieugiętość wobec trudności, hart i dyscyplinowanie charakterystyczne go, kiedy jako Komisarz Ludowy Komunikacji a potem przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej, zakładał pod

działne funkcje w Kraju Socjalizmu, bez przerwy interesował się walką proletariatu w kraju, walką kierowaną przez Komunistyczną Partię Polski. „Partia nasza — pisał Komitet Centralny KPP w liście do Komitetu Centralnego WKP(b) — znajdowała nieocenioną radę i pomoc ze strony towarzysza Dzierżyńskiego”.

Dzierżyński zadziwiał wszystkich, którzy go znali, urokiem osobistym. Promieńnił pogodą i optymizmem, był serdeczny, bezpośredni, skromny. „W stosunkach z towarzyszami, z podwładnymi, z masami pracującymi — pisał o nim szefowcy działu WKP(b), Annastas Mikojan — Dzierżyński ujmował sobie wszystkich swą serdecznością, troskliwością, dbałością”. O tym żelaznym czołwieku, bezwzględnie wobec wrogów ludu pracującego, mówiono, że ma gołębie serce. „Patrząc na dzieci, należy pamiętać — wszystko dla nich — mówił Dzierżyński. — Owoce rewolucji nie dla nas, ale dla nich”.

Bliska i droga jest narodowi polskiemu postać Feliksa Dzierżyńskiego, którego Stalin określił zaszczytnym mianem: Włeczny. Plomien. Myśli jego i pragnienia urzeczywistniły się dziś w Polsce pod kierownictwem naszej partii i jej przewodniczącego, towarzysza Bieruta. Urzeczywistniły dzięki braterskiej pomocy i przykładowi Związku Radzieckiego, dzięki korzystaniu z doświadczeń bohaterów WKP(b), dzięki naukom wodza międzynarodowego proletariatu i Chorażego pokój, towarzysza Stalina. Zjednoczeni we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni niezachwianie kroczymy po drodze do socjalizmu, po której kroczył ten, co

„był dla klasy robotniczej jak gwiazda
a dla jej wrogów jak
pochmurna noc —
Dzierżyński”.

O nim pamiętać będziemy idąc do urn wyborczych pod hasłami Frontu Narodowego, oddając hołd tym wszystkim bohaterom, którzy poświęcili życie dla wielkiej sprawy Polski socjalistycznej, której pochodnię wysoko i mocno trzyma nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

B.T.



W. I. Lenin wręcza Feliksowi Dzierżyńskiemu dekret o organizacji Wszechzwiązkowej Komisji Nadzwyczajnej.

na poprowadzi proletariat do zwycięstwa. W Leninie i Stalinie widział geniuszów nadchodzącej rewolucji, która otworzy nową erę w dziejach ludzkości. W walce toczącej się między reprezentującymi siły rewolucji — bolszewikami, a oportunistami — stanął zdecydowanie po stronie bolszewików.

W zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, Dzierżyński widział gwarancję powstania wolnej, niepodległej Polski. „Wiemy, że je dyna siła, która może wyzwolić świat, to proletariat walczący o socjalizm — oświadczył z dumą i radością Dzierżyński nazajutrz po zwycięstwie rewolucji. — Triumf so-

cietyzm Stalina fundamenty gospodarki socjalistycznej w ZSRR.

Troska o losy ojczyzny nie opuszczała go nigdy. I zarówno wtedy, kiedy jako wódz SDKPiL pisał bezpośrednio do wybuchu bierwszej wojny światowej z wzięciem „mceńskiego: „Kiedy pomyśle, co musi się teraz dzieć w Polsce, ile tam nieszczęść, cierpień i spustoszeń, ogarnia mnie zgroza...” jak i wówczas w 1915 r., gdy z katowni carskiej w Orle kreślił tęskne, ale pełne wiary słowa: „Sądzę, że Warszawa, która przeszła nad tym pocłaga ku sobie, zblizze nas razem w innych warunkach”. Pełniał najbardziej odpowie-

Z dziejów walk chłopskich

Strajk leśny

Przeludnienie wsi i licha gleba większości gromad w powiecie białostockim i sokólskim oraz zacofana gospodarka rolna w Polsce burżuazyjnej zmuszały chłopów do walki z wyzyskiem i uciskiem. W latach 1928/30 sam los ulitował się nad chłopami białostockimi i sokólskimi. Burza, która przeszła nad tym terenem, zwała ogromną masę drzew w lasach. Nadlesnictwo w Siedlcach wydało zarządzenie usunięcia zwalonych pni jak najprędzej. Podniesiono nawet stawki płacy podwójnie. Choć czas pracy trwał od świtu do nocy i robota była uciążliwa, nie chroniona żadną umową zbiorową, można jednak było w tym czasie zarobić przy akordzie 2,50 zł dziennie, ale bywały też ta-

kie wypadki, że zarabiano o dużo mniej — 1,50 zł, a przy horuk, Sawicki, Chomczyk i bracia Szpak zarabiali nawet po 92 gr dziennie. Choć warunki pracy nie były zbyt pociągające, w lasach pracowali prawie wszyscy chłopcy z gromad Sokółki, Szudziałowo, Studzianka, Ostrów Nowy, Wierchlesie w pow. Sokółka i z gromad Jajówka, Łażnle, Borek, Rówek, Tarkowszczyzna, Sobolewo i miasteczko Supraśl w pow. białostockim.

Chłopi tych gromad byli kiedyś dość silnie związani z Niezależną Partią Chłopską i z białoruską włościańską „Hromadą”, a niektórzy z aktywnej jej działaczy z Komunistyczną Partią Polski albo Komunistyczną Partią Zachodniej Białorusi. Głównymi organizacjami, choć dość często zmieniały nazwę, tra-

wały na wieś. Chłopi znali „Lemlesz”, „Niezależnego Oracza” itp. Dowiadawali się też ogólnych wiadomości o dzwigającym się z gruzów i zniszczeń młodym wtedy Związku Radzieckim.

Po rozwiązaniu Niezależnej Partii Chłopskiej i Białoruskiej „Hromady” aktywniejsi chłopcy skupili się wokół nielegalnych komórek KPP i KPZB, skąd czerpali w dalszym ciągu prawdziwe wiadomości z kraju i zagranicą.

Gdy kłody drzewa zwalone przez burzę, zostały już usunięte i skończył się okres względnej stabilizacji kapitalistycznej, od 1930 r. Nadlesnictwo w Siedlcach niepotrzebna już była taka ilość robotników, jak poprzednio. Część robotników leśnych — chłopów i część wozaków oiprawiono z kwitkiem, ale kryzys przez to nie zlagodzono.

W 1933 roku wybuchła masowa strajk włościan w Białymstoku. W ślad za wólk rnarzami białostockimi poszli robotnicy z fabryki tekstylnej Cytrona w Supraślu.

Chłopi znają dobrze przebieg strajków robotniczych, obser wują je, a nawet pomagają strajkującym. W Wydziale Historii Partii KWP PZPR w Białymstoku znajduje się nawet wzmianka następującej treści:

„W ślad za strajkiem białostockich włóknarzy poszli robotnicy z fabryki tekstylnej Cytrona w Supraślu — którym w aprowizacji pomagali mieszkańcy okolicznych wsi”.

Częściowa redukcja robotników leśnych nie zadowoliła sanacyjnych władz, postanowiły one obniżyć zarobki tym, którzy jeszcze pozostali o 20 procent. W odpowiedzi na to robotnicy leśni, w prze ważnej części chłopcy ze wsi, postanowili iść śladem białostockich włóknarzy i robotników Supraśla — rozpoczęli strajk na jesieni 1933 r.

Hasło do strajku dała wieś Surazkovo, oddalona 10 km od Supraśla. Pierwszymi organizatorami strajku byliacy aktywiści jak: Ryszard Pilecki (zamordowany w 1946 r. przez bandytów),

Wzywamy szkoły do podejmowania zobowiązań

Zakładowa Organizacja Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego przy Szkole Ogólnokształcącej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Białymstoku doceniając ważność faktu ogłoszenia programu wyborczego Frontu Narodowego i zwołania XIX Zjazdu WłTP(b) w odpowiedzi na wezwanie przodujących zakładów produkcyjnych podjęła następujące zobowiązania:

1. Wyjechać na wieś w celach propagandowych programu wyborczego Frontu Narodowego.
2. Przeprowadzić po 10 godzin lekcyjnych w celu zrównania poziomu naukowego wszystkich uczniów w szkole (łącznie 220 godzin).

Zakładowa Organizacja Związkowa przy Szkole Ogólnokształcącej TPD w Białymstoku wzywa wszystkie szkoły woj. białostockiego do podejmowania zobowiązań.

Zakładowa Org. Związkowa

Kukielki z „Gegorka”

Był rok 1944...

Na stacji Rejowiec, na linii Cheim - Lublin, czekali żołnierze. Pociąg miał odejść za trzy godziny. Zapadał zmrok.

Z między wagonów wybiegli nagle wysoki, młody chłopak w zielonym mundurze.

— „Grisza... Grisza... Gdzie jesteś? Chodźcie tu wszyscy...”

Jego głos odbił się echem daleko pod lasem. Siedzący w mroku postacie poderwały się z miejsc.

Grisza Gonczarow pierwszy przybiegł do przyjaciela.

„Co się stało Józku? Czego się tak cieszysz?”

Ze wszystkich stron zbliżali się żołnierze. Po chwili wokół Józka Mienkusa zebrała się cała gromada. Każdy dopytywał się o co chodzi. Ale Józek śmiał się i nie mógł mówić.

„Coś taki tajemniczy?” zawołał stojący w tyle Janek Nowak.

W odpowiedzi Józek rzekł: „Idziemy chłopaki. Przyjeżdża... „Teatr”.

W kilka minut potem na małej polance przy stacji pło-nęło ognisko. Żołnierze oklaskiwali głośno „artystów” z „Teatru w skrzynce na mi-ny”.

Teatr kukiel, bo „artystami” są kukły, ma swoje bogate tradycje. W czasie wojny był on radością dla wielu żołnierzy, dając im rozrywkę i zapomnienie w ciężkich chwilach. „Teatr w skrzynce na miny” — nazwany tak przez żołnierzy i Dywizji towarzyszył im wszędzie — na froncie, w szpitalach, na obozach.

Po wojnie tradycja teatru nie zginęła. I dziś w okresie wspaniałej rozbudowy naszego kraju — w okresie walki o umocnienie pokoju — teatr kukiel jest nadal teatrem frontowym — na froncie ideologicznym. Przez gesty kukiel, słowa i piosenki teatr pomaga w uświadomieniu politycznym żołnierza, dając mu

jednocześnie rozrywkę. Ale nie tylko wśród mas żołnierskich teatr kukiel cieszy się powodzeniem.

Dawny „Teatr w skrzynce na miny” wędruje dziś na wojskowych samochodach od wsi do wsi, od miasta do miasta.

Kilka dni temu w Białymstoku oglądaliśmy występy Teatru Kukiel „Gegorek” z Lublina, który powstał przy Garnizonowym Klubie Oficerskim. „Nasza Telewizja” — wy-stawiana w klubie TPP-R-u zgromadziła wielu mieszkańców miasta, którzy jak kiedyś żołnierze na małej polance przy stacji, oklaskiwali gorąco „grające” kukły, za którymi kryli się żywi ludzie przemawiający słowem i piosenką.

„Nasza Telewizja” — to satyra polityczna krytykująca „zachodnią kulturę” i „amerykański styl życia”. Doskonałe opracowanie techniczne i dobre wykonanie artystyczne przedstawienia są zasługą żołnierzy garnizonu lubelskiego, którzy nie szczędzili pracy, by ich spektakl był udany.

Wiele pracy przy organizacji teatru włożył Leszek Kosiński, który jest twórcą kukiel i dekoratorem. Kierownik artystyczny i jednocześnie reżyser — W. Grabczewski także miał niemało kłopotów, ale w dobrym zespole dobrze jest pracować.

Wszyscy artyści — kukły i ludzie z pewnością spotykają się będą z miłym przyjęciem w miastach i wsiach naszego województwa.

W Białymstoku występy już zakończone. „Teatr” kukiel znów wyruszył w drogę — Kierunek — powiat łomżyński, gmina Czerwon Bór. Potem dalej od wsi do wsi.

Żołnierze — synowie robotników i chłopów z uśmiechem i piosenką jadą do najbardziej oddalonych miejscowości, dumni, że ich „teatr” dotrze wszędzie.

Wu-Zet

Robimy nową gazetkę ścienną

Wstała sobie gdzieś w kącie ciemnego korytarza. Na jej pościółku, poblamionym papierze osładała coraz grubszą warstwę kurzu. Obok przechodził ludzki nie zwracając na nią uwagi. Nie ciekawa była gazetka. Niedbała poprzyklepane wycinki z jakichś starych ilustrowanych pism, pozabawiony treści „kobylisty” artykuł, kilka wierszy wyciągniętych ze „Szpilek”... Przybita do brudnej ściany „Gazetka” od kilku miesięcy wciąż ta sama, nie była nikomu potrzebna.

Pewnego dnia zatrzymało się przed nią dwóch młodych chłopaków w ZMP-owskich koszulkach. — „Ależ to brzydactwo — mruknął jeden z nich. — Trzeba by pomyśleć o innej gazetce”.

Na najbliższym zebraniu ZMP-owskim, kiedy omówiono już sprawy organizacyjne, poprosił o głos.

— Koledzy. W naszym zakładzie obok sukcesów jest dużo niedociągnięć. Wymienie tylko kilka. Choćby dyscyplina pracy; ostatnio zwiększyła się ilość nieusprawiedliwionych spóźnień. Zauważyłem też, że kilku naszych kolegów od dłuższego czasu nie wódke. Skutek — nie tylko awantury na zabawach, ale także niewykonywanie planów. Najwyższy czas skończyć z takim stanem rzeczy.

— Słusznie — odezwał się na sali głosy. — Ale jak to zrobić.

— Bardzo prosto, napiszemy o tym wszystkim w naszej gazetce ścienną. Zrobimy ją sami. Świetlicowcy da nam na pier. Iuz i inne potrzebne do tego przybory. Poprosimy też naszą radę zakładową, by zamówiła w stołarni ozdobną gablotkę. Postawimy ją w widocznym miejscu, nałapiemy koło wejścia do zakładu. Obok zawiesimy skrzynkę na listy czytelników do redakcji. Zgadzą się?

— Oczywiście, że się zgodząmy.

W takim razie wybierze my komitet redakcyjny. Dobrze byłoby wciągnąć kogoś ze Związków Zawodowych i innych organizacji. Jak nie będziemy czegoś wleźli, zwrócimy się do podstawowej organizacji partyjnej.

Janek ma zacięcie do papieroplastyki, zajmie się więc stroną graficzną. Szata zewnętrzna gazetki musi być barwna i lekka, by przyciągała wzrok czytelnika. To bardzo ważne. Zbyszek robi dobrze karykatury, zajmie się więc naszymi bumelaniami, chuliganami. Niech ich tak ośmieszy, żeby im w plecy poszło. W rubryce: „Nasi najlepsi” zamieścimy kilka zdjęć orzodowników pracy.

Proponuję od razu na gorąco ustalić plan numeru. Musimy pamiętać o jednym — każde zdanie powinno mówić o naszym kolektywie, o

zakładzie, o codziennej pracy o tym, jakie było nasze życie dawniej i co zdobyliśmy w Polsce Ludowej. O kłopotach, radościach i troskach prostego robotnika. Ogólne, oderwane od naszego życia artykuły nikogo nie zainteresują. Tematy rozdzielimy pomiędzy wszystkich tak, by do gazetki nie pisał tylko jeden człowiek.

— Dobrze byłoby urządzić konkurs na najlepszą korespondencję do gazetki. ORZZ da nam z pewnością kilkanaście książek na nagrody. W ten sposób przyciągniemy do współpracy z gazetką szeregi aktyw pozaredakcyjny.

Tytułu na razie nie damy, poprosimy czytelników, by zastanowili się nad tym, jak nazywać się będzie nasza gazetka. I projekty na kartkach wrzucali do skrzynki. Autor najlepszego tytułu dostanie wartościową książkę.

— Czy wszyscy wiedzą, co mają zrobić? A i wlec do... spotykamy się w sobotę.

Dotrzymali ZMP-owcy słowa. W poniedziałek rano w czerwonej gablotce przy wejściu do zakładu stała nowa, barwna gazetka jak że inna od starej. Zaraz ze-

brała się kolo niej spora grupka. Czego w gazetce nie było. I wstępniak, o tym jak robotnicy wybierali spośród siebie Komitet Wyborczy Frontu Narodowego. I dumny meldunek o podjętych zobowiązaniach i wywład z racjonalizatorem i napisane prostym językiem wspomnienia z życia robotniczego dawniej i dziś. Wszystkim spodobała się dowcipna i złośliwa satyra. Lumelanci pod ziemię chcieli się zapasać ze wstydu. Cała załoga śmiała się z nich. W rubryce „Szpilek” porządnie dostało się referentowi KO za to, że nie troszczył się o życie kulturalne załogi. Ciekaw był artykuł dyskusyjny na temat: jak usprawnić pracę w naszym zakładzie. Artykuły wywołały żywy oddźwięk. Na zebraniach przedyskutowano je. Usunęło to w ten sposób wiele niedociągnięć.

Z każdym tygodniem przybywało w skrzynce listów. Zapytania o różne codzienne sprawy. Prośby o interwencje. Robotnicy interesowali się coraz bardziej swą gazetką, bo gazetka interesowała się nimi.

W. Goszczyński



W salach „Zachęty” w Warszawie otwarto wystawę Sztuki Rumuńskiej Republiki Ludowej. Wystawa stanowi interesujący przegląd prac współczesnych rumuńskich artystów, kierujących się w swej twórczości wskazaniami realizmu socjalistycznego. Na wystawie są reprezentowane: malarstwo, rzeźba, grafika, karykatura polityczna, plakat i tkaniny.

Na zdjęciu: Rzeźba p.t. „Rosną nowe kadry” Ogronas Audel. C A F — fot. J. Baranowski

Strajkujący w kilka dni później wyruszyli w liczącą około 200 osób do lasu. Po rozpadnięciu kordonu ochronnego, składającego się z przeszło 60 uzbrojonych, dobrali się do łamistraszków, odbierając im piły i siekiery — niszcząc uprząż wozaków.

Praca w lesie znów stanęła, ale w kilka dni później policja aresztowała Włodzimierza Chomczyka, Aleksandra Dymitruka i Wiktora Chomczyka, osadzając ich w areszcie gminnym w Szudziałowie.

Wiele o aresztowaniu rozszalało się szybko wśród strajkujących. We wsi Szudziałowo w dziewiętnastoletniego Włodzimierza Chomczyka, gospodarującego na kilku hektarach liczącego plasku z siostą, zebrał się Chomczyk i trzech braci Szpakowie — Władysław, Antoni i Eugeniusz. Wszyscy pracowali w lesie. Chomczyk jako wozak pracował tam od 14 roku życia. Na tym nielegalnym zebraniu postanowiono uwolnić aresztowanych.

2 stycznia 1934 r. do

wszystkich komórek organizacyjnych w strajkujących wsiach nadeszło wezwanie komitetu strajkowego — „4 stycznia wszyscy przed posterunkiem w Szudziałowie — musimy uwolnić aresztowanych”.

Włocorem 3 stycznia 1934 r. jechali z dalszych wsi na tę protestacyjną akcję strajkujący, zatrzymując się na noc w gromadach położonych bliżej siedziby gminy.

4 stycznia około 600 chłopów — robotników leśnych stanęło na placu w Szudziałowie, żądając od wzmocnionej obsady posterunku uwolnienia aresztowanych.

Komendant posterunku krzyknął z werandy: „Natychmiast rozejdźcie się!” A gdy to nie pomogło i demonstrujący chłopcy powtórzyli: „Wzięliśmy nam oddajcie!” — ruszała przylem żwarta masa w stronę aresztu, komendant strzelił w tłum, a w ślad za nim posterunkowi.

Strajkujący na takie powitanie wycofali się. Na placu został zabity Włodzimierz Chomczyk i kilku rannych,

Po takim krwawym żniwie, aresztowanych natychmiast zwolniono. Granatowa policja w obawie dalszych zniszczeń nie wydała zwłok zamordowanego Chomczyka, pokrywając grzebiąc go na cmentarzu w Sokółce.

Kiedy dalsza rodzina poległego wraz z delegacją strajkujących przybyła na posterunek w Szudziałowie po zwłoki, aby z zebrańskich składek urządzić pogrzeb na cmentarzu w Supraślu, już było po pogrzebie — na ekshumację zwłok nie zezwolono.

W kilka dni później władze leśne w obawie przed nowymi zniszczeniami podniosły stawki na różne wypracowane w lesie jednostki pracy od 15 do 35 proc.

Strajkujący chłopcy powrócili do pracy. Dużą rolę przy tym odegrał niejaki Kapitulko z klasowych związków prawniczych PPS w Białymstoku, który już po wybuchu strajku zaczął przyjeżdżać do strajkujących i przekonywać ich, że „strajk leśny nie wytrzyma presji policji i załame się”.



Gazetki ścienną, stanowiącą pierwszą próbę ujmowania zagadnień społeczno-politycznych w formie publicystycznej, są cennym środkiem wychowawczym, wdrażającym młodzież do samodzielnego formułowania myśli i wyrażania ich w sposób sugestywny, przy użyciu elementów graficznych i opisowych. Uczniowie Technikum Budownictwa Przemysłowego w Lublinie z okazji 10 rocznicy powstania PPR zobowiązali się wydawać codzienną gazetkę ścienną.

Na zdjęciu: Uczniowie oglądają jeden z numerów gazetki. C A F — fot. S. Iwulski

Filatelistyka — to nie tylko zabawa

Jest taki okres w życiu każdego, gdy pierwszoplanowym zajęciem staje się namletne zbieranie, obojętnie czego. Zazwyczaj rozpoczyna się to wraz ze szkolnymi początkami nauki alfabetu, gdzieś w drugiej czy trzeciej klasie i trwa — nieraz całe życie. Tak mały kolekcjoner gromadził początkowo wszystko: od błyszczących kamyczków, poprzez śrubki i obrączki. Później jednak, już bardziej systematycznie segreguje swe namletności — i gdy dojdzie do zbierania znaczków pocztowych, można go uważać za prawdziwego zbieracza.

Znaczki przyciągają uwagę na czas już dłuższy. Te małe, kolorowe obrazki żywo działają swą czystością na wyobraźnię płatkolasty. Wystarczy otworzyć nawet najbardziej prymitywny albumik, by Afryka i Azja znalazły się w tym samym pokoju. Ale znaczki nie tylko przybliżają geografie, pozwalają jednocześnie na bardziej dokładne przyswojenie sobie wiadomości o krajach i kontynentach. Zmuszają ich do zapoznania się, do zdobycia systematycznej wiedzy geograficznej, politycznej i społecznej. Ostatnie emblemy znaczków pocztowych, szczególnie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, dają do artystycznego pokazania w znaczkach całej przeszłości tych państw, dając jednocześnie ogólny przekrój wszystkich najważniejszych wydarzeń. Są wspaniałym dokumentem czasów i ludzi. Pożyteczny „konik” — zbieranie znaczków, kończy

się nieszczęściem u większości młodzieńców już po paru latach. Ale wielu z nich, nie raz przez całe życie często wspomina i spóżytkowoje przez filatelistykę uabyte wia domość.

Dzisiaj, gdy zbieranie znaczków, przestało już być dochodowym interesem, stałym zawodem, gdy cena ich jest minimalna, a możliwości stałego kompletowania zbiorów duże — filatelistyka ma olbrzymie możliwości rozwoju. Opleka i pomoc. Jaką Polskę Związek Filatelistyczny rozciąga nad zbieraczami, dostarczając im fachowych czasopism, cenników, nowych znaczków i ułatwiając wymianę, zapewnia planowe składowanie zainteresowań zbieraczy.

Do Oddziału Związku, znajdujące się w Białymstoku, może się każdy zapisać. Każdy filatelista obejrzy też na pewno już wkrótce otwartą w Klubie TPP-R wystawę filatelistyczną. (n-i)

Listy do redakcji

ZBM a praca kulturalno-oświatowa

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego pracuje prawie sama młodzież. Przy pomocy ZMP i komisji kulturalno-oświatowej zorganizowała ona zespół chórny, artystyczny i propagandowo-montażowy. Celem pracy tych zespołów było nawiązanie łączności ze wsią i zorganizowanie życia kulturalnego w hotelach robotniczych.

Początkowo praca zespołów była bardzo aktywna. Pod kierownictwem prof. Strzałkowskiego i art. Teatru A. Węgielki — Kiebicza, codziennie świetlica rozbrzmiewała wesołymi głosami ćwiczącej młodzieży. Na Festiwalu Sztuk Współczesnych zespół artystyczny otrzymał nawet specjalne wyróżnienie.

Dopiero niezrozumiałe posunięcia dyrektora ZBM przekreśliły dobre zapowiadające się prace kulturalne. Najaktywniejsi członkowie zespołu i cała komisja k.o. otrzymali zwolnienia z pracy. Podobny los spotkał także obu świetlicowych. Rozwiązano tym samym wszystkie trzy zespoły, a dekoracje i scenę świetlicy ziożono w zamkniętej szopie.

Wszyscy pozostali członkowie zespołów z żalem wspominają dziś swój wkład pracy i chcieliby jak najprędzej znów rozpocząć swą pożyteczną i wychowawczą działalność.

W. Chmielewska — Białystok

„Świat i ludzie” ODPOWIADA

R. Samojko, Białystok — Wasze wiersze na razie nie nadają się do druku.

J. Konopka, Łomża — w raporcie swoim nie podaliśmy ani nazwiska, ani konkretnych faktów — nie zamieścimy.

W. Chmielewska — przesłane materiały wykorzystamy. Prosimy o stałą współpracę.

H. Olszewski, Supraśl — Wasza notatka jest bardzo interesująca. Napiszcie obszerniej i szczegółowiej, na pewno wtedy wykorzystamy.

B. Waszczeniuk, Białystok — do naszego dodatku możecie pisać o

wszystkich sprawach i problemach, którymi żyje wasz zakład pracy. Interesują nas także artykuły popularno-naukowe. Forma przesyłanych materiałów może być różnorodna.

K. Wołko — przesłane materiały są zbyt ogólnikowe. Napiszcie obszerniej, jak przebiega przygotowania do wyborów w waszym zakładzie pracy.

A. Szczępaniak, Białystok — napiszcie reportaż z miejsca Waszej pracy. Przesłany materiał jest zbyt ogólny.

K. Walenko, Białystok — zgłoszcie się z obecnymi materiałami do redakcji.

M. Kropidłowski, Białystok — czekamy na obiecany materiał. Postarajcie się tylko, by zawierał on konkretne fakty.

St. Wosko, Białystok — przesłane materiały nie nadają się do druku.

Dwie drogi



— Ja pójde górą, a ty dolinę...

(wg „Muchy”) rys. T. Ulatowski

Wybory w USA

Gdy w roku 48 w USA były wybory. Jeden obywatel chciał oddać swój głos. Powiedziano, by czekał, więc czeka do tej pory. Dlaczego musi czekać? Oświadczone mu wprost: „Są obywateli, poważne powody, pan lat ma 18, pan jest więc za młody”. A szedł inny do urny, odpowiedni wiek miał. „Hej, najpierw się

zbogaćcie...”

Ten też do dziś czeka.

A inny znowu,

gdy oddać swój głos chciał

i już był przy urnie,

zapytano gościa:

„A wykształcenie?”

I spieszono czeka.

Lecz zaraz ją się uczyć

Uczy się i — czeka.

Poza tym mógł głosować

każdy bez różnicy,

hyla by głosujący

miał z pół kamienicy,

przy czym skórę białą,

bowiem inny kolor

tych wyborów czystych

splamili mógłby honor.

I tak ten ubóstwem,

ten skórą splamiony

czeka, — i czekają

w USA miliony

na wybory, w których

już nie głos dolarów

zaważa, lecz głos ludzi.

Głos zabierze — naród.

Stanisław Szydtowski

(przedruk z „Muchy”

kraz publikowania i kolportażu „comicsów”.

W USA istnieje szeroki ruch nauczycieli i rodziców pod kierownictwem znanego psychologa, dra Wartana. Celem ruchu jest przeformowanie we wszystkich sianach zakazu sprzedaży „comicsów”.

W Australii przybrała na sile ruch „ci przeciwko gangsterskim filmom i brukowej literaturze amerykańskiej. Niedawno pod hasłem tej walki odbyły się w Wiedniu masowe demonstracje matek, których żądania spotkały się z poparciem tysięcy nauczycieli, związków rodzicielskich, postępowych organizacji młodzieżowych.

Związek nauczycieli szkół średnich, stowarzyszenie szkockiego instytutu pedagogicznego w Glasgow i inne organizacje nauczycielskie uchwały rezolucję, domagając się zakazania wwozu i wydawania „comicsów” w Anglii. Z inicjatywy Toma Hopkinsa, właściciela kiosku w Carehill, właściciele kiosków odmawiają sprzedaży „comicsów”.

„Comicsy” — to jak gdyby symbol zgniecia „kultury” amerykańskich imperialistów. W sercu każdego uczciwego człowieka wywołują one nie tylko uczucie wstrętu, lecz również przerażenie, aby cała ta trująca produkcja amerykańskich ludobójców znalazła się poza nawiasem prawa.

(Według „Izwestii”, nr 209)



Malajski radza odkrywa Amerykę

W poszukiwaniu „przysioł Ameryki” Departament Stanu sporządził program, przewidujący wizyty wybitnych cudzoziemców w USA w celu poznania kraju. Zgodnie z tym programem, na zaproszenie Departamentu Stanu przybył do Waszyngtonu z malajskiego księstwa Dżokhoru radza Thawa. Przybył i zetknął się z amerykańską rzeczywistością...

Radza przyjechał do Waszyngtonu latem, kiedy panował upał nie do zniesienia. W towarzystwie egipskiego studenta, który w tym samym celu przybył do USA, radza wstąpił do „drug-store” w gmachu Longfellow, aby zjeść porcję lodów i napić się wody sodowej. Czekali pół godziny, ale nie doczekali się

nikogo z obsługi. Nazajutrz radza wstąpił do innego „drug-store”.

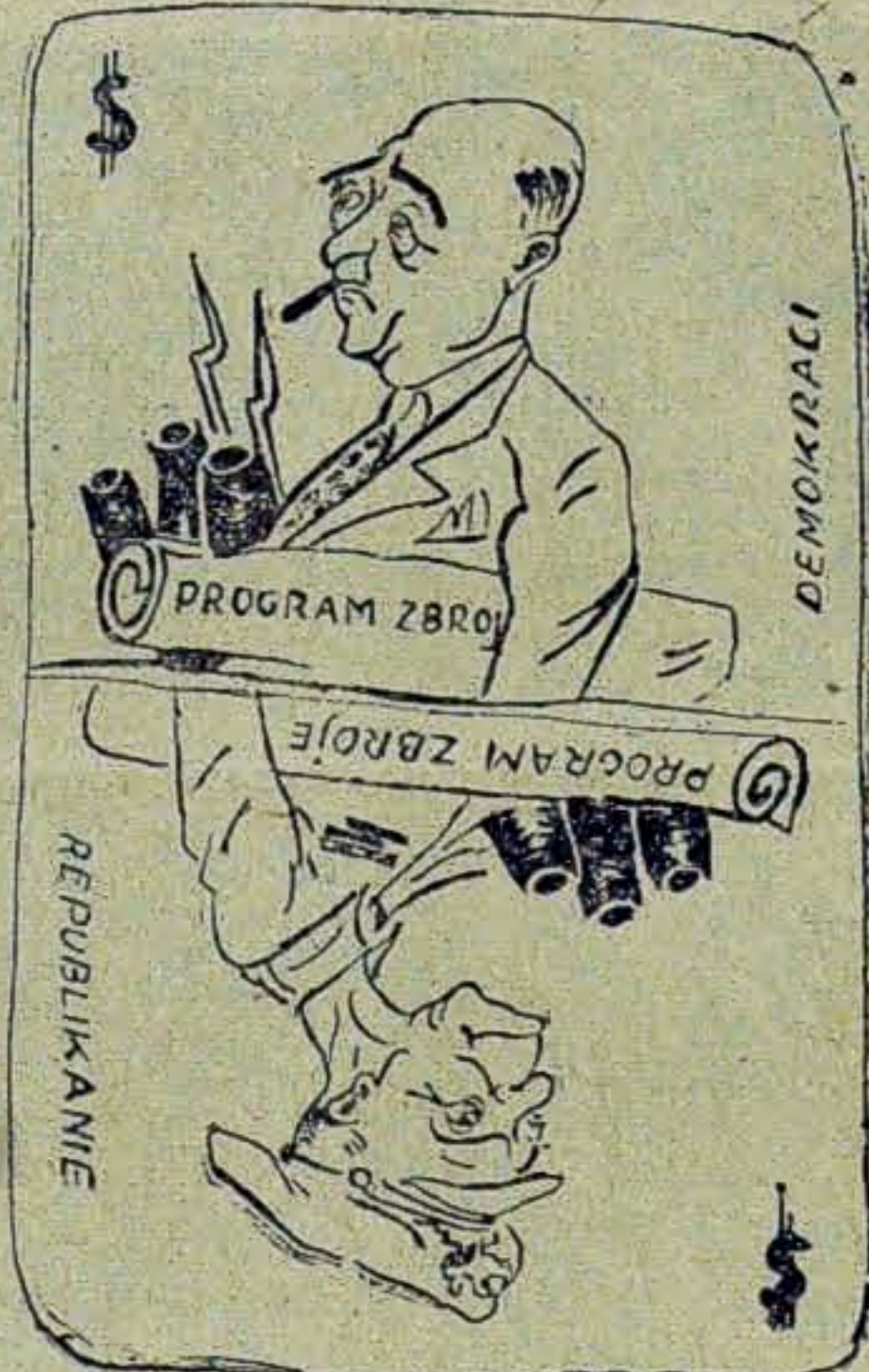
— Kolorowym nie podaje my! — powiedziała kelnerka — Jestem cudzoziemcem i gościem rządu USA — wyjaśniła radza. Nie nle pomogło.

W kilka dni później malajski radza tym razem w towarzystwie burmańskiego sędziego zajął stolik w jednej z waszyngtońskiej restauracji. Ale i tu powtórzyła się ta sama historia. Po wysłuchaniu protestu radzy właściciel restauracji odpowiedział: „Ta kile jest prawo”.

Wypadki te sprawiły, że — jak pisze amerykański „Time” — radza chodził „wielce zafrasowany”. Kiedy wreszcie odbyła się konferencja prasowa, oświadczył on zebranym dziennikarzom:

— Lepiej już przestaliścieście żądać o demokracji! (B. Pietrow — „Izwestia”).

Amerykańska karla wyborcza



(wg „Szpilek”) rys. J. Flisak

Odpowiedział kulakowi



— Moich planów myszy nie zjedzą, ani złodziei nie ruszy, ani pożar nie dosięgnie.

— No, no, gdzieście tak sprytnie schowali?

— Sprzedałem państwu.

(wg „Muchy”) rys. A. Wlejski

M. Sturua

Truciciele dziecięcych umysłów

Niedawno na porządku dziennym angielskiej Izby Gmin stała sprawa zakazu importu i kolportażu amerykańskich książek obrazkowych, tzw. „comics”. Labourzysta Edelman zwrócił uwagę na deprawujący wpływ tej sadystycznej literatury na młodzież angielską. Imitując podkreślanie, twierdził, istniejący między „comicsami” i wzrostem przestępczości wśród nieletnich.

Dyskusja parlamentarna była jedynie słabym oddechem oburzenia, jakie wywołuje wśród prostych ludzi Anglii ten amerykański „wstrawiający młodociane umysły”.

Już same tytuły tych „comicsów” mają swoją wymowę. Najbardziej typowe — to: „Mordercy”, „Zbrodnie”, „Słynne przestępstwa” itd. Morderstwo — to nie wyłącznie temat „comicsów”. Tematyka ich jest szersza: podpalenia, tortury, okrutne sceny przemoc, a nawet morderstwa. Tak np. cykl „Polowanie na człowieka” opisuje — obojętnie — 12 napaść bandyckich — również scenę wciągania dziewczyny na katafalk przez szkielet ludzki oraz najrozmaitsze rodzaje tortur.

Powód „comicsów” zalewa nie tylko USA i Anglię, lecz i inne kontrolowane przez dolar kraje. Celem tej zatrważającej dziełce omyślnie pseudoliterackiej makulatury jest propaganda przemocy, sadyzmu, morderstwa i zbrodni.

Cała ta pseudoliteratura jest tym niebezpieczniejsza, że posiada „filozoficzną” podbudowę, która „płosi, że podstawa i „naturalnym prawem” rozwoju społeczeństwa jest przemoc. Centralną postacią tej gangsterskiej filozofii jest „superman” — nadczłowiek. Takim nadczłowiekiem — czytamy w broszurze — jest „stworzenie” białej Amerykanin o kwadratowej szczęce i ogromnych pięściach”. W ten sposób „comicsy” są częścią moralnych przygotowań do wojny, stanowiąc swoiste odbicie idei Hitlera, Hjalana czy Mac Arthura. Wychowanie na „comicsach” amerykańscy „nadczłowieki” realizują obecnie w praktyce nauki wyciągające z „comicsów”, popełniając w Korei potworne zbrodnie.

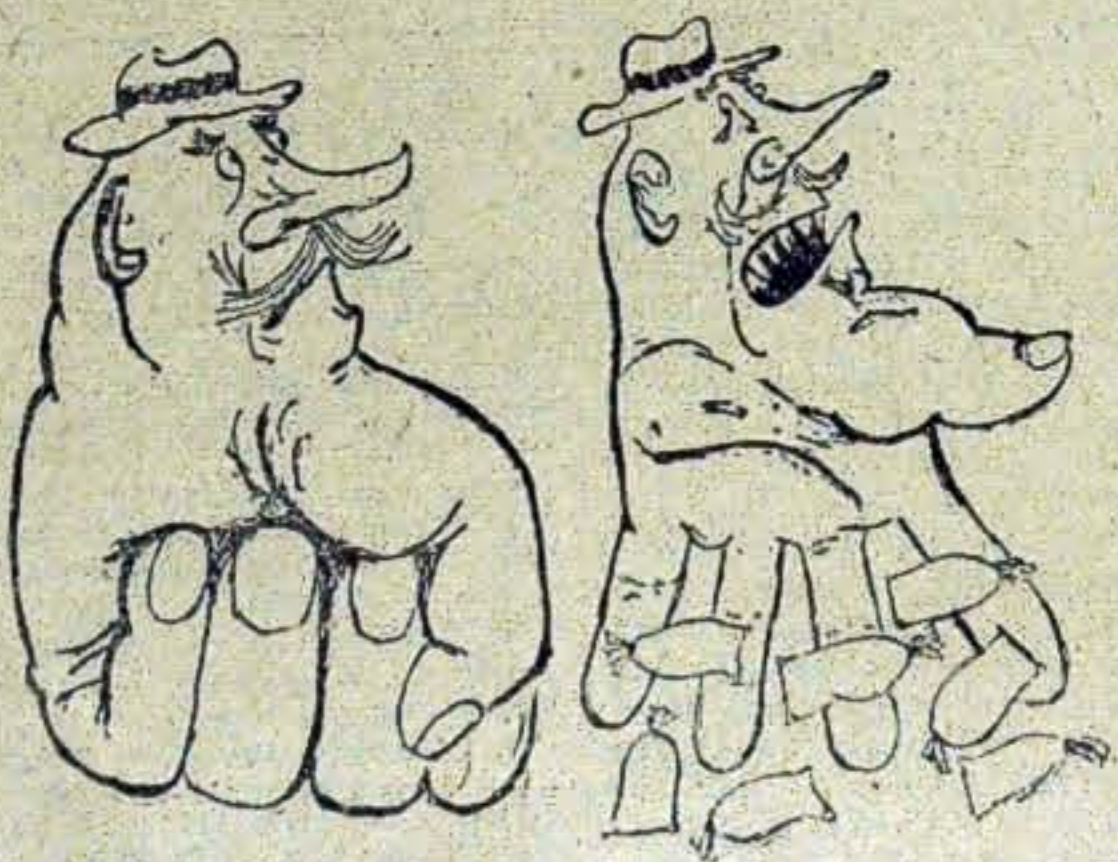
„Comicsy” — to nie tylko ideologiczne narzędzie zbrodni, lecz również doskonały interes. Ich miesięczny zbył sięga 600 milionów egzemplarzy. Według „New Statesman and Nation”, spośród 800 milionów egzemplarzy książek, wydanych w USA w roku

1948, 700 milionów stanowiły „comicsy”. „Obliczono — stwierdza czasopiśmo — że każde dziecko amerykańskie, które w roku 1948 miało 6 lat, do chwili obecnej pochłonięło już okryma co najmniej 18 tysięcy obrazków morderstw, przelawu krwi itp.”

A oto straszliwe owoce tej „literatury”. W USA, poczynając od roku 1920, notuje się stały wzrost przestępczości na tle sadyzmu seksualnego. Niedawno w Anglii został zastrzelony chłopiec przez swych rówieśników w czasie zabawy. Inny został przywiązany do drzewa i podpalony. Podobnie dzieje się i w innych krajach zalanych „comicsami”. Tak np. w Austrii sądy rozpatrują codziennie przynajmniej 8 spraw nieletnich, oskarżonych o morderstwa, kradzieże, rozbój i inne przestępstwa, do których nauczaniem były amerykańskie „comicsy” i filmy gangsterkie.

Toteż wszyscy uczciwi ludzie, a przede wszystkim postępowi, uświadomione kobiety różnych krajów walczą energicznie o za-

Kulak



Nie pozwolimy bogaczom miejskim na ukrywanie zbrodni.

rys. K. Baraniecki

Odpisy

Szanłoż

Dwóch brytyjskich marynarzy, przebywających w jednym z japońskich portów dokonano kradzieży pieniędzy o wartości naszych 15 złotych. Japoński trybunał skazał każdego z nich na dwa lata ciężkich robót. Skąd tak wysoki wymiar kary? Odpowiedzi na to pytanie udzielił ostatnio rzecznik rządu japońskiego, który oświadczył: „Rząd mój byłby szczęśliwy, gdyby mógł zwolnić obu marynarzy brytyjskich, ale nie ulega wątpliwości, że do władz brytyjskich należą zrobiecie pierwszego kroku w tej sprawie. Chodzi mianowicie o to, by zwolnili one tych japończyków, którzy odsiadują kary w więzieniach brytyjskich”.

Rzecznik rządu japońskiego zapowiedział dodać, że chodzi mu o tych nieletnich już japońskich zbrodniarzy wojennych, których Brytyjczycy jeszcze nie zwolnili z więzień.

Zainteresowania

„potomka Mahometa”

B. król Egiptu, Faruk nie pomijał żadnej okazji, by głosić na lewo i prawo, że jest potomkiem Mahometa.

Jakież były zainteresowania „potomka Mahometa”? Jak wynika z doniesień prasy zachodnio-europejskiej biblioteka królewska, licząca kilka tysięcy to mów oprawionych w skórę i szaljan poświęcona była wyłącznie pornografii. Jedną z sal królewskiego palacu służyła wyłącznie wyświetlaniu filmów o treści pornograficznej. Filmów takich w zbiorach odnaleziono paręset. A olbrzymie zapasy win, likierów i koniaków odnaleziono w piwnicach królewskich świadczą wymownie, że Faruk nie pamiętał o tym, że wierzącym Muzułmanom nie wolno pić alkoholu.

Oto zainteresowania człowieka, który mienił się „potomkiem Mahometa”.

Mat.

FILM • FILM • FILM • FILM • FILM • FILM

Nowe filmy

Tegoroczny wrzesień w kinach całego kraju jest poświęcony przede wszystkim przeglądowi dotychczasowego dorobku polskiej kinematografii — od „Zakazanych piosenek” do „Młodości Chopina”. Przegląd ten zakończy pokazy trzech nowych, nie wyświetlanych jeszcze filmów dokumentalnych. Będzie to pełnometrażowy film „W szawie” i dwa kolorowe krótkometrażowe filmy „1 Maja w Warszawie” i „Wyścig pokoju”.

Oprócz filmów polskich urzemy 5 nowych filmów: radziecki, węgierski, hinduski chiński i niemiecki.

Piękna nowela znanego i bardzo lubianego przez polskich czytelników pisarza radzieckiego, Pawlenki — „W stepie” posłużyła za scenariusz barwnego filmu pod tym samym tytułem. Film „W stepie” przepełniony jest radością i optymizmem — wnoszą je przede wszystkim główni bohaterowie — dzieci. Spośród dzieł gromadki, pomagającej przy żniwach, wyróżnia się zwłaszcza Sierioża i Olenka, od twórcy przez Jeliczewa i znaną „Uczennice I-a”. Natasze Zaszczypinę.

Bardzo ciekawy jest węg-

gierski film „Na manewrach” — dużo w nim emocjonujących przegrod, węgierskich pieśni i tańców ludowych. Film ukazuje przemiany dziełnego lecz upartego i samowolnego traktorzysty w czasie jego służby wojskowej. Pod wpływem dowódców, kolegów i narzeczonej, Andras wyzbywa się wad i wyróżnia się jako odważny, ofiarny żołnierz.

„Na kalkuckim bruku”, będący to pierwszy film hinduski na polskich ekranach. Autor scenariusza i reżyser, postępowy artysta Nimaj Ghosh, ukazuje w swym filmie polniewierkę i nede ludu hinduskiego. Głęboki i wierny obraz dzisiejszych Indii zawarty w filmie Ghosha, postać bohatera walczącego o lepszą przyszłość swego ludu — oto, co sprawiło, że burzazyna cenzura hinduska nie dopuściła tego filmu na ekrany Indii, potwierdzając tym zresztą wartość i siłę w mowy filmu.

Akcja chińskiego filmu „Jego decyzja” rozgrywa się w 1947 r. Tematem filmu jest walka demokratycznej młodzieży uniwersytetu pekińskiego z Kuomintangiem. Do Pekinu zbliża się chińska armia ludowa — wyzwolenca.

walka studentów z bojkownikami reakcyjnymi wzmagają się. Rząd Czang Kai-szeka wtrąca wielu studentów do więzień — tu spotykają się robotnikami, są świadkami tortur zadawanych komunistom. Film kończy się sceną wyzwolenia Pekinu, wielkim zwycięstwem ludu chińskiego, który dał przykład walki o wolność wszystkim ludom Dalekiego Wschodu.

W atmosferze wschodniego baśni ludowych, przepoconych wlekowym marzeniem biednych, prostych ludzi o szczęściu wprowadził nas barwny film „Lampa Aladyna”. Jest to sfilmowane w całości przedstawienie lalkowe Obracowa. Film został wykonany przez filmowców niemieckich w NRD, w Polsce zaopatrzonego w polską wersję leżykowaną. Nieopisany urok przedstawienia lalkowego sprawi na pewno, że film ten obejrzą z przyjemnością nie tylko dzieci, ale i dorośli. Film odznacza się realizm, ciekawą, zadziwiającą erą lalki, żywą akcją i przepięknymi barwami. Jest to jeden z tych doskonałych filmów lalkowych, na których wzorze powinna doskonalić się młoda polska twórczość w tej dziedzinie reprezentowanej podczas Dni Filmu Polskiego hankami: „O smoku i Korkusie”, „Lis i bocian”, „Wyrznicowy sad”. B.O.

Serdeczne spotkanie młodzieży białostockiej z przedstawicielem niemieckiego związku obrońców pokoju

W braterskim nastroju upłynęło w dniu wczorajszym w auli Akademii Medycznej w Białymstoku spotkanie bawiące go w Polsce z okazji „Międzynarodowego Tygodnia walki z faszyzmem i wojną” bojowników o pokój, długoletniego wiceludźnika politycznego obozów faszystowskich w Sachsenhausen i Oświęcimiu, obecnie czynnego członka Komitetu Miejskiego SED Wielkiego Berlina, tow. Heinz Brandt z młodzieży szkół Białegostoku.

Aula Akademii Medycznej wypełniona fest białostocką młodzieżą. Przechodząc na spotkanie gościa witało

II Zjazd Miczurinowców woj. białostockiego

14 września br. o godz. 9 w gmachu Wojewódzkiego Zarządu TPP-R w Białymstoku odbył się II Wojewódzki Zjazd członków Sekcji Agrobiologicznej - Miczurinowskiej.

Program Zjazdu obejmujący: omówienie celów, założeń oraz programu Sekcji Agrobiologicznej - Miczurinowskiej, ocena pracy kół miczurinowskich w woj. białostockim, omówienie sposobu upraw warzyw w naszym województwie, rozdanie nagród, obrady w sekcjach przy współudziale naukowców oraz wspólne zwiedzanie Wystawy Rolniczej.

Kierownictwo sekcji zaprasza do udziału w Zjeździe oprócz członków, wszystkich tych, których sprawy wyżej wymienione interesują. (wp)

dział burzliwymi oklaskami i wiankami kwiatów.

Tow. Heinz Brandt przemawia. Przekazuje młodzieży białostockiej nadercześniejsze pozdrowienia z Niemiec.

„Wśród naszych delegatów są mężczyźni i kobiety całych Niemiec — mówi Heinz Brandt. — Świadczy to, że ludność w naszym zachodniemieckiej ojczyźnie tak samo gorąco miłuje pokój jak ludność w Niemiecckiej Republice Demokratycznej, z którą rząd nasz i lud polski już od dłuższego czasu utrzymuje ścisłe przyjazne stosunki”.

Owacja i długotrwałym skandowaniem słów: Bierut — Stalina — Wilhelm Pieck. przywileje młodzieży końcowe słowa gościa.

„Przyrzekam wam, kochani chłopcy i dziewczęta, że uczymy wszystko, ażeby nigdy już Niemcy nie napadli na inne narody”.

Będziemy wspólnie z pracownikami polskim narodem chronić przed każdą napaścią odbudowane miasta i nowo-wzniesione budowle i wraz ze wszystkimi mężczyznami i kobietami polskimi będzie-

my ochraniać życie polskiej i niemieckiej młodzieży”.

W imieniu młodzieży Białegostoku odpowiada młemu gościowi bratniego narodu, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, tow. Tadeusz Cichoń.

Gdy wrócić do swego kraju, przekazać dla waszej bohaterki młodzieży i ostepowej organizacji młodzieży serdeczne i głębokie pozdrowienia od organizacji zetemowiskiej i młodzieży miasta Białegostoku. Powiedzieć jej, że młodzieży z naszych zakładów, szkół i instytutów jest razem z nimi, że zwycięstwa ich są naszymi zwycięstwami w walce o zapewnienie pokoju na całym świecie. Powiedzieć jej, że młodzieży naszego miasta jeszcze wyżej podnieśli sztan-dary współzawodnictwa walki o pokój i Plan 6-letni. Powiedzieć waszej młodzieży, że młodzieży naszego miasta bardzo kocha pokój i twórczą pracę nad umocnieniem Ojczyzny, że będzie walczyła zdecydowanie i uparcie z całą postępową młodzieżą świata a z ostatecznego zwycięstwa”.

Wśród ogólnego entuzjazmu dziewczęta i chłopcy

Białegostoku przekazują na ręce tow. Heinz Brandta list do młodzieży niemieckiej zrzeszonej w FDJ. List czyta przewodnicząca nauki i pracy społecznej uczennica 11 klasy Ogólnokształcącego Liceum Żeńskiego, Henryka Nadolna.

„Droży towarzysze — pisze w zakończeniu młodzieży białostockiej. — Jesteśmy blisko Was, ani jedna ofiara poległa w walce o pokój i sprawiedliwość nie uszła naszej uwadze. Będziemy pod sztandarami naszej przodującej organizacji młodzieżowej ZMP coraz bardziej solidaryzować się z Wami, w imię internacjonalizmu poprzez nieustanną, codzienną walkę o Plan 6-letni i pokój”.

W lekarskiej poradni matki i dziecka



W poradniach lekarskich dla matki i dziecka nasze najmłodsze pociechy otrzymują troskliwą opiekę i kwalifikowaną pomoc. Na zdjęciu: lekarz Helena Sokalska bada swego pacjenta Jarosława Rochalskiego.

Wszyscy budujemy Warszawę — naszą socjalistyczną Stolicę

Wszyscy kochamy naszą bohaterką Stolicę — Warszawę, która z każdym dniem rośnie, staje się piękniejsza i jest dumą każdego Polaka. Cały naród buduje ją. Z drobnych składek, z imprez i zabaw plyną pieniądze na budowę nowej Warszawy. Stolicy nowej Ojczyzny wolnego narodu.

Spółczenstwo województwa białostockiego również nie żałuje pieniędzy na tak wspaniały cel. W sierpniu br. w Białymstoku zebrano na budowę Warszawy 45.435 zł, w Bielsku Podlaskim — 11.104 zł, a w Wysokiem-Mazowieckim — 11.097 zł.

Wrzesień jest miesiącem budowy Warszawy i właśnie obecnie wzmagają się ofiarności społeczeństwa naszego województwa.

Ze zbiórek ulicznych w pierwszym tylko dniu zebrano w Grajewie 1007 zł, Łomży 1569 zł, Elku 1062 zł, Augustowie 500 zł i Powiatowy Dom Kultury z Augustowa przekazał 500 zł uzyskanych z przedstawienia.

W Białymstoku jeszcze za mało organizuje się imprez, przeznaczając dochody na budowę Stolicy. Dotychczas

urządzili zabawy taneczne PPK „Ruch” i WKKE, z których cały dochód został przeznaczony dla Warszawy. Na pewno i inne zakłady pracy będą organizowały podobne imprezy.

Musimy pamiętać o tym, że każda złotówka obywatela ma duże znaczenie, bo z tych złotych zbierają się duże sumy, co daje możliwość szybszej budowy naszej Stolicy. (p)

Za „8” ubrał się w... obóz pracy

Kilka dni temu, Delegatura Komisji Specjalnej rozpatrywała sprawę Tadeusza Zukowskiego zam. w Wasilkowie, który w dniu 25 maja br. przyjechał kupić ubranie w PDT. Po przymierzaniu ubrania (w cenie 820 zł) Zukowski zażądał wypisania kwitu, z którym następnie wyszedł ze sklepu i wytarł cyfrę 8 pozostawiając 20, myśląc, że zapłaci w kasie 20 zł. I będzie miał ubranie za 20 złotych.

Kasjerka zauważyła kombinację Zukowskiego, który za podrobienie kwitu, został skazany na 8 miesięcy obozu pracy. (J)

Wystawa filatelistyczna

W dniu 14 bm. w lokalu TPP-R przy ul. Rynek Kościuszki w Białymstoku zostanie otwarta Wystawa Filatelistyczna. Wystawa będzie czynna w godz. 10 — 21.

Humor, który nie pomaga czyli o „kwiatkach” z ARTOS-owskiej łączki

W ubiegły poniedziałek „Artos” zorganizował na scenie teatru im. Węgierki program rozrywkowy pod tytułem „Jedziemy na wczasy”. I o tym właśnie programie warto powiedzieć parę słów.

Wykonanie artystyczne stało na ogół na dobrym poziomie. Bardzo dobry Julian Szattler za swe piosenki otrzymał mocne brawa. Miłą pozycją był również występ pianistki, Zofii Frankiewicz. Dobrze śpiewał Aleksander Noak z Łodzi.

Najbardziej wartościowe pozycje omawianego koncertu — to piosenki Szattlera i Noaka oraz muzyka Frankiewicz. Najmniej wartościowa — konferansjerka Jakszława. Sprowadzała się ona zasadniczo do kilkudziesięciu starych kawałów, do stwierdzenia, że nasze wczasy są „bardzo, bardzo piękne”, że w Krynicy np. kosztują 60 zł, a w Pobierowie płaci się za bilet tylko w jedną stronę, że są

Natomiast aż za wiele słów poświęcił głupiemu wierszykowi „o zwykłej dziewczynie”. Kończy się ten „wierszyk” tak: „czasem urzucasz się w pestkę, no i jesteś szczęśliwy”. Swolisty pogląd na szczęście, prawda?

To tylko jeden kwiatek. Inne, w rodzaju „Były sobie świnki trzy”, czy „Jedź z nami na Bielany”, przypominające ordynarne dyktetyki o tesliawych, zakwitły w „chórze Bariana”. Chcemy radości budować nasz Plan Sześciolatni. Ale humor podany fałszywie nie pomaga, lecz szkodzi. Niejednokrotnie już pisaliśmy o tym i czas wreszcie, aby tego rodzaju „kwiatki” zapobiec. (c)

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja naczelna 34-14, r. ca. red. 36-10, sekretarz redakcji 39-23, redakcja nocna 33-30, centrala 37-47, dział partyjny 34-30, miejski i sportowy 36-33.

Zemówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują w urzędzie pocztowym i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,20 zł — Konto PKO Nr XII — 1319/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111/127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-1230

Już ponad 10 tysięcy widzów oglądało filmy produkcji polskiej

Dni Filmu Polskiego cieszą się olbrzymią popularnością wśród naszego społeczeństwa. Wiele już tysięcy widzów oglądało polskie filmy w kinie „Pokój” w Białymstoku. ORZZ ufundowało ceną

nagrodę dla 10.000 widza. Szczęśliwy posiadacz biletu serii R. nr 431087, który był na filmie „Stalowe serca”, może zgłosić się po odbiór nagrody w Okręgowym Zarządzie Kin. (p)

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki: „Konkurencja”. Początek o godz. 10.30.

Kino

„Pokój”: w sobotę „Szeroka droga”, w niedzielę „Skarb”. Początek o godz. 16. 18 i 20.15.

„Ton”: „Zew morza”. Początek o godz. 17.30 i 19.30, w niedzielę o godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej czynny od godz. 13 do 21.

W sobotę o godz. 18 odbył poświęcony budowie kanału Wołga — Don, wygłosił Józef Kroszel. Po odczytach występy zespołów artystycznych.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21. Księgarnia Klubu od godz. 9 do 21.

Wystawy

Wystawa Rolnicza czynna od godz. 9 do 20.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska w sobotę czynne od godz. 8 do 13, w niedzielę nieczynne.

Biblioteka i czytelnia ORZZ w sobotę czynne od godz. 12 do 21, w niedzielę od godz. 17 do 21.

Biblioteka i czytelnia Klubu TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

Muzeum

Wystawa malarstwa pt. „Realizm młodości w malarstwie polskim XIX w.” czynna od godz. 11 do 19.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (nar. Piwnicki) tel. biura wezwania 09, informacja 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dyżurny aptek: Apteka nr 37, ul. 1 Maja 53, tel. 35-45.

Bezdomny samochód

Samochód osobowy typu „Warszawa” nr A02-012 nie ma swego garażu, tak przynajmniej twierdzą mieszkańcy grom. Księżyno, ponieważ w dniu 12 i 13 ub. m. oraz 4 bm. samochód ten stał w nocy pod gołym niebem.

A szkoda, bo maszyna jest nowa, ładna, a stojąc na dworze szybko się zniszczy. (9307)

Cały naród buduje swoją Stolicę

Kumoterstwo w „Supraślance”

Do sklepu tekstylnego spółdzielni spożywców „Supraślanka” w Supraślu, przywieziono w dniu 27 sierpnia trzy płaszcze deszczowe do rozprzedaży. Płaszcz tych nikt nie mógł nabyć, gdyż były kierownik sklepu tekstylnego Kazimierz Bogdanowicz jeden z nich zabrał dla siebie, drugi znajomemu.

Ob. Perkowski zwrócił się do Bogdanowicza z prośbą o sprzedanie trzeciego płaszcza. Otrzymał on odpowiedź, że płaszczy pozostał do użytku służbowego spółdzielni. Na zajutrz Bogdanowicz wezwął telefonicznie Stanisława Olszewskiego, pracownika tartaku i sprzedał mu trzeci płaszczy rzekomo przeznaczony do użytku służbowego.

Jak wynika z powyższego w „Supraślance” towary są sprzedawane według uznania Bogdanowicza z czego nie są

zadowoleni supraślanki i my też. A co na to Zarząd „Supraślanki”? (9158)

H.O. — Supraśl

Kwiatki — biurokratki

Już od 23 lipca część pracowników ZBM, Zarządu Instalacyjnego nr 4 (ul. Waryńskiego) czeka na premie za czerwiec. Owszem, dyrekcja przyznaje, że premia pracownikom się należy, ale zawsze jest tam jakieś „ale”, aby dzień wypłaty odłożyć na następny tydzień lub na następny miesiąc.

Co dziwniejsze rada zakładowa, gdy zainteresowani pracownicy zwrócili się o pomoc, orzekła, że przysługujące im wypłaty premii nie należy do jej kompetencji. Może dyrekcja ZBM-u nareszcie postara się wypłacić należną pracownikom premię, a oprócz tego wyłumaczyć się, dlaczego cechują ją biurokratyzm.

Program radiowy na dzień 13 i 14 września

SOBOTA 13 bm.

Program I na fal 1322 m.
5.30 Koncert poranny; 6.30 Pleśń różnych narodów; 7.30 Muzyka rozrywkowa; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos młodej kobiety; 12.15 „Na swojej nule”; gra zespołu; 15.30 Dla świetlic dziecicych; 17.30 „Siuchaczka pisała”; audycja; 17.55 „Nasza Warszawa”; piosenki; 18.00 Reportaż literacki; 19.15 „Prawo do nauki”; opowiadanie; 19.30 „Na muzycznej fall”; 20.25 Wiadomości sportowe; 20.30 Muzyka ludowa; 21.40 „Kozodierski marz”; odcinek opowiadania; 22.00 „Muzyka dla wszystkich”.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m.
6.15 Muzyka; 6.50 Polskie taneczne melodie ludowe; 14.40 Przegląd prasy literackiej; 15.10 „Odwrót”; fragment powieści; 16.00 Utwory fortepianowe Franciszka Liszt; 16.27 „Jak spędziły niedzielę”; 17.45 Reportaż; 18.00 „Gazeta muzyczna”; audycja słowno-muzyczna; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 „Przy sobocie po robotnic”; 21.25 Wiadomości sportowe; 21.30 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe”; 22.00 „Szczęście” opowiadanie; 22.20 „Muzyka taneczna”.
Dzienniki: 6.30 i 21.00.

NIEDZIELA 14 bm.

Program I na fal 1322 m.
6.05 Muzyka na „Dzień dobry”; 7.35 „Od melodii do melodii”; 9.20 Odpowiedzi „Fall 49”; 9.30

Program II na fal 367 m.
6.05 „Nasza Warszawa”; piosenki; 7.05 „Od melodii do melodii”; 8.30 Muzyka taneczna w rytmach tanecznych; 10.00 Przegląd prasy tanecznej; 10.05 Skrzynka ogólna PR; 10.20 „50 dla młodości”; 11.10 „Piosenka i muzyka”; 11.40 „Skrzynka Wschodniej Radowej”; 12.04 Przegląd czasopism; 13.15 Z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe”; „Taksówka powietrzna”; pogadanka; 14.00 „O sejmach” fragment książki; 14.30 Audycja literacka; 14.45 Tygodnik warszawski; 15.00 „Śpiewamy piosenki i piosenki”; audycja słowno-muzyczna; 16.50 Felieton; 18.00 „Przy jaciele” słuchowisko; 19.30 Melodie taneczne; 20.00 „Na fall humoru i satyry”; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.40 Muzyka taneczna — piosenki; 23.10 Koncert orkiestry i solistów.
Dzienniki: 6.00, 17.00 i 21.00.

Slubowanie uczestników Spartakiady

My, uczestnicy I Wojewódzkiej Międzyzrzeszeniowej Spartakiady, reprezentanci zrzeszeń sportowych, związków zawodowych, młodzieży akademickiej i szkolnej przyrzekamy w szlachetnym współzawodnictwie sportowym walczyć ze wszystkich sił o najlepsze wyniki, wysoki poziom sportowy, walczyć o uzyskanie zaszczytnych tytułów sportowych od „Mistrza Spartakiady” do „Mistrza Polski Ludowej”.

Przyrzekamy dołożyć wszelkich starań, aby I Spartakiada przyczyniła się do upowszechnienia kultury fizycznej w najszerszych masach społeczeństwa.

Przyrzekamy doświadczenia zdobyte w Spartakiadzie przekazywać młodym sportowcom miast i wsi.

Przyrzekamy brać aktywny udział w przygotowaniach szerokich rzesz do zdobywania zaszczytnej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Przyrzekamy naszą sprawność, hart i wytrzymałość wykorzystywać na jeszcze wydajniejszej pracy i nauce, aby przedterminowo wykonać wielki Plan 6-letni, aby zwiększyć siły Polski Ludowej.

Przyrzekamy za wskazaniem Prezydenta Bolesława Bieruta nieustępliwie dążyć do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, silnych i radosnych ludzi, zdolnych do wyjątkowej i ofiarnej pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny.

Z pobytu sportowców LZS w Krakowie

W czasie Ogólnopolskich Dożynek w Krakowie, które odbyły się 7 bm. przeprowadzone zostały centralne mistrzostwa LZS-ów z udziałem reprezentacji wszystkich województw. Białostok reprezentowało 31 zawodników. W ogólnej punktacji zajęliśmy 14 miejsce.

Wielki sukces odniósł zawodnik LZS-u Szczuczyn — Boguszewski. Zajął on w biegu na 200 m III miejsce z wy-

nikiem 23,8 sek. Również III miejsce zajął Boguszewski w skoku w dal uzyskując wynik 6 m 11 cm.

Do osiągnięć naszej reprezentacji zaliczyć również należy V miejsce w sztafecie 4x100 m. W skład tej sztafety wchodził zawodnik: Wróblewski (LZS Wys.-Mazowieckie), Obłędowski (LZS Wys.-Mazowieckie), Stankiewicz (LZS Suwałki) i Boguszewski (LZS Szczuczyn).

Półfinałowe rozgrywki piłki ręcznej o mistrzostwo Polski



Rozegrano w dniach 5-7 września w 6 grupach półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej. Drużyny do meczów finałowych, którymi są: Włocławek (Łódź), Budowlani (Chorzów), AZS-AWF, AZS-WSP (Katowice), Spójnia (Katowice) i Stal (Kielce) Radomsk. Na zdjęciu: Fragment meczu w Szczecinie. ZS Stal (Zielona Góra) — ZS Stal (Poznań). CAF — fot. Podolski.

GAZETA sportowa

I Wojewódzka Międzyzrzeszeniowa Spartakiada — rozpoczęła!

Na boiskach, ringu, skoczniach, rzutniach i bieżniach najlepsi sportowcy województwa walczą o tytuły mistrzowskie

Wczoraj na boisku sportowym Ognia w Zwierzyńcu w obecności przedstawicieli partii, władz, organizacji społecznych, aktywu sportowego i społeczeństwa otwarto I Wojewódzką Międzyzrzeszeniową Spartakiadę, impreza o niespotykanym dotychczas rozmiarze, w której udział bierze przeszło 600 sportowców województwa białostockiego zrzeszonych w: AZS-ie, Budowlanych, Gwardii, Kolejarku, Ludowych Zespołach Sportowych, Ogniu, Spójni, Stali, Unii i Włocławku.

Po raporcie, który złożył zawodnik Gwardii Trzaska oficjalnego otwarcia Spartakiady dokonał z-ca przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, ob. Stanisław Głęb. W krótkich słowach ob. Głęb powitał najlepszych sportowców Białostockich oraz podsumował dotychczasowe osiągnięcia naszych sportowców.

„Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej — powiedział mówca — to pomnożenie

nie sił budowniczych Polski socjalistycznej.”

Na zakończenie swego przemówienia ob. Głęb apelował do sportowców, aby: „hart i ciężkę, odwagę i wytrzymałość, koleżeńską i ofiarność zdobyte w sporcie przekuwali na hart i ciężkę, odwagę i wytrzymałość w pracy i nauce, na hart i wytrzymałość budowniczych socjalizmu, obrońców Ojczyzny i obrońców pokoju”.

Po wciągnięciu flagi na maszt przez czołowych zawodników naszego okręgu Włocławek (Ogniwo), Bortkiewicz (Gwardia) i Tarasiewicz (Budowlani), w imieniu wszystkich zawodników słubowanie złożył zawodnik Budowlanych Włocławek. Następnie mistrzyni okręgu Klepkotko odczytała list uczestników Spartakiady do Prezydenta RP.

Defiladę sportowców rozpoczęło Akademickie Zrzeszenie Sportowe, następnie przemarszerowali zawodnicy Budowlanych, Gwardii, Kolejarki, LZS-u, Ognia i Włocławka.

Pierwszy tytuł mistrzowski

Bieg na 80 m przez płotki (pierwsza konkurencja Spartakiady lekkoatletycznej) zgromadził na starcie 8 zawodników, które startowały parami: o tytuł mistrzowski decydował najlepszy uzyskany czas w eliminacjach. Drugi przedbieg łatwo wygrała zawodniczka Gwardii Bartkiewicz uzyskując bardzo dobry czas 15,8 sek. Czas ten zdecydował o tym, że Bartkiewicz zdobyła pierwszy tytuł mistrzowski Spartakiady. Dalsze miejsca w tej konkurencji zajęli: Morze (Spójnia) — 16,9 sek. przed Włocławską z Gwardii — 17,2 sek.

3 cm do rekordu

W pchnięciu kulą nie wszyscy zawodnicy zgłosili się na start. Zabrakło młotaczy Budowlanych. Lawrynowicza z LZS i Kulikowskiego z Włocławka. Pierwsza kolejką rzutów przeszła bez niespodzianek, dopiero w drugiej kolejkę zawodnik Spójni, Wasilewski, uzyskał ładny wynik — 12,55 cm. Wynik ten gorszy od rekordu okręgu o trzy cm. Pozwolił on Wasilewskiemu zająć pierwsze miejsce i uzyskać tytuł mistrza Spartakiady. Drugie miejsce zajął Rogowski ze Spójni — 12,15 cm.

a trzecim był Flodorczuk (Gwardia) — 11,02 cm.

Zakarzecki triumfuje

Bardzo zaciętą walkę stoczył w trójskoku Zakarzecki z Ognia i Iwanik z Budowlanych. O tytuł mistrzowski zdecydowała druga kolejką skoków w której Zakarzecki uzyskał 12,42 m, a Iwanik 12,38 m. Kolejność ta pozostała bez zmian. Trzecie miejsce zajął Klepkacki — 12,11 cm przed Supersem z Ognia — 11,85.

10,08 m w kuli kobiet

Jedną z licznie obsadzonych konkurencji była kula kobiet, w której startowało aż 12 zawodniczek. Bezkonkurencyjną była Kamińska ze Spójni. Jej najlepszy rzut wyniósł 10,08 m. Wicemistrzostwo w tej konkurencji zdobyła Narkiewicz z Kolejarki wynikiem 8,97 m przed Włocławską z Budowlanych 8,65 m i Stupakówną ze Spójni oraz Radziszewską z Ognia.

Słabe wyniki w skoku w dal

O ile w biegu na 80 m przez płotki i w pchnięciu kulą zawodniczki nasze osiągnęły bardzo dobre wyniki, o tyle gorzej przedstawia się konkurencja w skoku w dal

Zadna z 10 startujących zawodniczek nie tylko nie przekroczyła 5 m, ale jeszcze centymetry brakowały do 4,80 m.

Pierwsze miejsce zajęła Włocławka z Budowlanych osiągając odległość 4,74 m. Na dalszych miejscach uplasowały się: Włocławka (Ogniwo) — 4,69 m, Olewińska (Spójnia) — 4,47 m i Karko (Spójnia) — 4,45 m.

Nowy rekord okręgu

Wielką niespodziankę sprawił na Spartakiadzie utalentowany zawodnik Unii 7 Białowieży Nieroba, który w biegu na 800 m nie tylko zdobył bezkonkurencyjnie tytuł mistrza Spartakiady, ale również poprawił rekord okręgu. Zaraz po starcie Nieroba wysuwa się na czoło zawodników, a z każdym metrem nowiejsza on swoją przewagę. Nie oddał on prowadzenia aż do mety wygrywał w dobrym czasie 2:02,9 sek. Następnym zawodnikiem na mecie jest Tokarzewski z Kolejarki — 2:05,5 sek. przed Maciejkem ze Spójni 2:06,5 i Dondzlem z Ognia —

Tylko 131 cm

Nie nadzwyczajnie wypadły skoki wżwż kobiet. Na 3 zawodniczki, które przeszły wysokość 127 cm, tylko jedna Paclukanis przekroczyła 131 cm. Wynik ten zapewnił jej mistrzostwo Spartakiady. — Drugie miejsce zajęła Ejsmunt ze Spójni, a trzecie Dołmatow z Kolejarki, obie po 127 cm.

Radziewanowicz — drugim rekordzistą okręgu

W zasadzie rzut oszczepem ma się rozpocząć w sobotę, lecz ze względu na to, że nasz olimpijczyk Radziewanowicz z Ognia wyjeżdża na studia pozwolono mu, aby wykonał swoją kolejkę rzutów w dniu wczorajszym. Na wyniki reprezentanta Polski nie trzeba było długo czekać. Już pierwszym rzutem pobił on rekord okręgu, należący do Bekierskiego i wynoszący 56,70 m. Najlepszy rzut Radziewanowicza wyniósł 61,84 m. Zobaczymy, co pokażą nam dzisiaj nasi pozostali oszczepnicy.

Eliminacje 100, 200 i 400 m rozpoczęte

Wielkim zainteresowaniem cieszyły się eliminacje biegu męczyzn na 100 m, w których star-

towało 12 zawodników. Rozegrano 3 przedbiegi, z których po dwóch zawodników zakwalifikowało się do finału. Najlepszy czas dnia uzyskał w pierwszym przedbiegu Dacz z Budowlanych 11,3 sek. Z tego przedbiegu do finału zakwalifikował się również Marek z AZS — 11,8 sek.

Oto pozostałi finaliści w biegu na 100 m: Durzewski (Budowlani) — 11,8 sek., Szewczyk (Gwardia) — 12,2 sek., Czuryk (Ogniwo) — 12,5 sek., i Gasowski (Spójnia) — 12,2 sek.

W biegu męczyzn na 400 m najlepszy czas uzyskał Tarasiewicz z Budowlanych — 57,0 sek. A oto pozostałe wyniki: Głęb, czyński (Budowlani) — 57,4 sek., Solowiej (Ogniwo) — 57,8 sek., Michałak (Gwardia) — 58,1 sek., Zalewski (Kolejarz) — 58,2 sek. i Hancel (Ogniwo) — 59,6 sek.

W przedbiegu kobiet na 200 m do finału zakwalifikowało się 8 zawodniczek. Uzyskały one następujące czasy: Bartkiewicz (Gwardia) — 27,4 sek., Klepkotko (Spójnia) — 27,8 sek., Piotrowska (Spójnia) — 30,0 sek., Jachowicz (Kolejarz) — 31,4 sek., Lesko (Budowlani) — 31,2 sek., Chmielewska (Ogniwo) — 35,4 sek.

W boksie

bez niespodzianek

Pierwsze walki bokserskiego turnieju Spartakiady stały na przeciętnym poziomie i nie przyniosły niespodzianek. Zwycięstwo odnosili faworyci. A oto wyniki walk porannych w kolejności wag od muszej do półciężkiej.

Siedlecki (Spójnia) zwyciężył na punkty Ambrojsa (Budowlani), Namsin (Gwardia) wygrał z Karlika (Budowlani), Mety (Spójnia) uległ na punkty Makowskiego (Budowlani), Pietrzyk (Budowlani) poddał się Kaczmarczykowi (Gwardia), Kłaj (Gwardia) zdobył punkty bez walki, Rybakowski (Gwardia) w drugiej rundzie poddał się Chudziński (Spójnia), Lewoś (Budowlani) przegrał na punkty z Markowakiem (Spójnia), Gernak wygrał z Kaczmarowskim przez tko, a Maciszewski (Gwardia) wygrał walkowerem.

W dotychczasowej punktacji ogólnej drużynowej I miejsce zajmuje SPÓJNIA — 73 pkt., przed Ogniem — 72 pkt., Budowlanymi 62 pkt., Gwardią 52 pkt., Kolejarką 43 pkt., AZS 18 pkt. i LZS 9 pkt.

Pierwszy dzień Spartakiady minął w atmosferze bardzo dobrej organizacji, mimo, że otwarcie opóźnione było o 40 minut. Do całonocnych wyników z pierwszego dnia brak nam meldunków z boisk siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej oraz wyników wieczornych walk bokserskich. Wszystkie te wyniki jak również sprawozdanie z drugiego i trzeciego dnia Spartakiady podamy w numerze poniedziałkowym naszej gazety.

ANDRZEJ BORKOWSKI



Ilm. Halina Gruszczyńska - Unbowa

Dzień rozprzestrzenił się w głąb i wżwżył na kształt olbrzymiego błękitnego i białego dzwonu, na szczycie zaś nad twierdzą, podobną do skały obrosłej mchem, w południowym słońcu wyraziście odcinała się, niby płomień, czerwona smuga sosn.

2

Dym ze starej twierdzy, podobnej do mchem obrosłego skaliska, radośnie wznosił się ku jaśniejącemu niebu; gdy spoczone konie stanęły na wydłużonym kociu łbami dziedzińcu, z podwórza doleciała pieśń dziewcząt i dzieci.

Pan młody zeskoczył i pomógł narzeczonej.

Przyjeżdżali goście na koniach, już dudniły kolasy i wozy z debowego drzewa.

Panna młoda przekroczyła próg zabudowań przy boku swego męża, trzymając w ręku wielką wiankowaną kwiatów.

— Przywiódł ją sobie z boju! — szeptały dziewczęta przestając śpiewać. Ponośła je ciekawość. — Wywalczył ją sobie! — Włosy i skóra błyszczały im w słońcu, a oczy lśniły ze wzruszenia.

Oby je także spotkał i porwał piękny młodzieniec!

Mikołaj z Buchowca na wesele swego pierworodnego z Dorotką z Petrowicz zaprosił niemal wszystkich krewnych i znajomych.

W domu aż się kłębiło od rodzinów, śmiechu i radosnych okrzyków, z wielkiej izby doleciała muzyka, głośnie rozmowy, a ileż jadła spożyto na tej uczcie!

Pani Elzka już tylko bezsilnie wzdychała, już tylko przysiadła na chwilę u ogniska, rozpalona, zmęczona, niemal chora. A córki bez przerwy żądały polewki z korzeniami, pieczeni, jaglanej kaszy z miodem, grochu ze słoniną, serów. Nakładały to wszystko na misy i miski, które jednak wkrótce znów były puste. Gęsi, młode gołąbki, ryby! Góry i pagórki jadła! Gdzie się to podziewa?

— Trudno, Elzko, musisz sobie odpocząć — rzekła Mania, wydana za Jarogniewa z Wieźnik. — Nie bój się, zastąpię cię, Tobie dopiero była ze mnie ładna siostra, gdybyś ci nie pomogła.

Pani Elzka wzbraniała się, ale nie pozostawało jej nic innego, jak tylko przebrać się odświętnie i usiąść do weselnego stołu.

W sieni, zaraz za drzwiami, stały stągwie z pitnym miodem, piwem i winem. Kto by tam latał po napitek do piwnicy aż przez dziedzińiec!

— Marcinie, gdzie masz reńskie! Raz dwa, dawaj je tu! — wołał chełpliwie pan z Buchowca.

Rozumie się, stary Marcin, znów ważny, czuwał nad beczkami. Zresztą był przy wszystkim i mówił do wszystkich.

— Jeszcze czas, panie Mikołaju — odpowiedział dziadek — najlepsze na koniec. — I reńskiego wina nie wydal.

— Mówcie z nim, skoro on jest panem w domu, a nie ja! — zezłościł się Buchowiec; odszedł nie nie wskórawszy.

Panna młoda była ośrodkiem zainteresowania gości. Mężczyźni wierzili się spoglądając na nią. Gdy ją ujrzał po raz pierwszy, mało im oczy na wierzch nie wyszły. Wcale się nie dziwili, że Zbysiek, ognisty młodzieniec, nie pytał nikogo, czy mu wolno, czy nie, bez ogródek wsadził Dorotkę na siódło i odjechał z nią.

— Twoje zdrowie, chłopcze! — wołali wzdychając wznosząc drewniane puchary i gliniane szczypania. — Zażycie szczęścia! Niech wam szczęście towarzyszy na każdym kroku.

— No, prawda, myśmy także niegdyś byli młodzi — chrząkali starzy panowie. — Takżeśmy się niegdyś żenili. — I dodawali, ale tak, aby ich żony nie słyszały.

— Małżeństwo? Rozumie się, małżeństwo nie jest tylko nieustanną miłością. Gdzieś tam, są także kłopoty i zmartwienia, szczególnie jeśli kiedyś potem spotka się ładniejszą niż się ma... Co tam dużo mówić — rehotali ukazując brzydkie zęby i mrugali na siebie.

Przypijali do Zbyska i pana Mikołaja i zaraz przepychali się ku młodzieńczej żonie usiłując z nią żartować.

Prawie nie odpowiadała, uśmiechała się wstrzymując, zakłopotana i speszona. Cieszył ją szum i gwar i znów robiło się jej przykro, serce jej na przemian zakwitało i wędlo. Wspominała swolch, przede wszystkim matkę i bolało ją, że nikogo z nich tutaj nie ma, to znowu radowała się swym dzielnym mężem. Podobnego szukać ze świecą po całym świecie!

Dziewczęta z Jastrzębia, trzymając się za szyje, zaczęły śpiewać i podawały pannie młodej olbrzymi bochen chleba, na którym było wyrte serce. To jest dar tej ziemi. Dorotko, tych gór, do których zawitałaś na całe swoje życie!

Abyś zawsze miała chleba do syta!

Abyś zawsze mogła rozdáwać!

To jest dar pól, Dorotko, na których w młodości pracowała święta, twoja druga matka.

Pani Elzka z Buchowca i z Jastrzębia wraz z panną młodą zaraz napoczęły bochen i jadły.

— U was na południu, na równinach, jest bielszy — mówiła święta — i może na lepszy smak niż nasz. Co jednak robić, skoro tutaj cię przywiodło zrzędzenie Boże, córko moja, będziesz go jadła. Przywykniesz do jego cierniowości i co dzień będziesz dziękować niebiosom, że masz go pod dostatkiem dla męża, dla jego rodziny i dla tych, którzy cię o niego poproszą.

Dziewczęta już znowu szczybiotały, przystępowały, pokrzykiwały wesoło i śmiały się.

— Chrzczę, ślub i ostatnie namaszczenie — zawołał ksiądz Przybik, kapłan oldrzychowskiego kościoła świętego Gawła, i powstał przy stole — to są trzy punkty w kościele, które nazywamy wędrowną dożynką. — Po czekał, aż się szum, gwar i okrzyki stłumią po czym prawił dalej: — Śmierć uwalnia duszę z cielesnych okowów, aby żyła wiecznie wśród zastępów błogosławionych. Ale każdy z was umarłby dla wieczności doczesnej, gdybyście się nie rozmażali. Dzieci są światłem u stóp waszych, które rozpalacie dla większej chwały Stwórcy.

Do roku, księżu Przybiku — odpowiedział mu ziemianin Buchowiec podochocnym głosem — ręczę za syna i za swoją synową, że będzie tu trzepotał rękami wnuk młody Mikołaj! Znam swoją krew.

Nawet kapłan się rozśmiał, człowiek poważny, przy którym nikt nie ważył się powiedzieć niegodnego słowa i śmiały się wszyscy.

(Ciąg dalszy nastąpi)